Nr. 183. Sobota, 11 Sierpnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9**; we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pan Namiestnik, jako Prezydent Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, przeniósł zarządców: Stefana Studniarskiego ze Lwowa do Kut, Wiktora Łobosa ze Lwowa do Łopianki, Jana Rutkowskiego z Łopianki do Starzawy, Michała Sochackiego z Polanicy do Sołotwiny mizuńskiej i Wiktora Kosterkiewicza z Sołotwiny mizuńskiej do Polanicy.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 sierpnia 1906 do l. 103.793 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31 lipca 1906 l. 35.720 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny, i z dnia 10 sierpnia 1906 do l. 106.362 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 sierpnia 1906 l. 36.285 w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zamieszczone są w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 sierpnia.

Sprawa kreteńska.

Sprawę europejskiego Wschodu z dawien dawna uważano za teren niewygasłego zarzewia. Raz ono wybucha jasnym płomieniem, to znowu przygasa i tli pod popiołem — ale nigdy nie wygasa.

Zaledwie uporano się do pewnego stopnia z kwestyą macedońską, a oto w nowym punkcie wydobywać się poczynają niepokojące iskry — jawi się sprawa kreteńska.

Przesilenie, które tym razem nawiedziło wyspę, nie jest jeszcze, ale może stać się groźnem dla pokoju na Wschodzie europejskim, gdzie tyle sprzecznych krzyżuje się interesów. Kreteńczycy grożą ni mniej, ni więcej jeno powstaniem przeciwko supremacyi mocarstw opiekuńczych, utrzymujących na wyspie garnizony.

Dla lepszego zrozumienia sprawy przypomnieć wypada, że kreteńskie Zgromadzenie narodowe uchwaliło dnia 13 lipca b. r. rezolucyę, domagającą się przyłączenia wyspy do Grecyi. Czytelnicy nasi znają także podany przed kilkoma dniami tekst zbiorowej noty, wystosowanej do naczelnego komisarza Krety, ks. Jerzego. Treść noty podano w urzędowym dzienniku kreteńskim.

Nie podobało się Turcyi, że pominięto wezwać do rady mocarstw jej, jako państwa zwierzchniczego i podniosła przeciwko całej sprawie zasadnicze *veto* — mimo, że mocarstwa, jakkolwiek nie w formie, to w treści uszanowały powagę sułtańskiego rządu. Tak przecie rozumieć należy stanowcze odrzucenie żądania, by Grecya anektowała Kretę i nie oświadczenie, iż garnizonów swych póty nie wycofają mocarstwa, póki nie będzie zapewnione bezpieczeństwo ludności muzułmańskiej. Jeśli zaś równocześnie zapowiadają szereg reform na korzyść ludu kreteńskiego, to krok ów jest uzasadniony nietylko względami słuszności, lecz także pragnieniem, aby na wyspie jak najrychlej wróciły normalne stosunki.

Nietylko zaś dobre chęci mocarstw spotkały się z tak fałszywem ich zrozumieniem u wys. Porty, lecz także w Grecyi i na Krecie nie znalazły oczekiwanego uznania. Prasa grecka zarzuca mocarstwom, że pragną w nieskończoność trzymać Kretę na pasku zawisłości ekonomicznej, administracyjnej i militarnej, jak gdyby możliwem było w dzisiejszych stosunkach dać jej zupełną swobodę, popuścić cugli wzburzonym namiętnościom, otworzyć na ścieżaj wrota zawierusze.

Na samej Krecie partya Veniselos przyjęłaby może propozycye mocarstw jako zadatek autonomii, a także dlatego, że reforma zmienia znienawidzony przez tę partyę dzisiejszy system rządowy na Krecie. Ale z Grecyi wywierają na wspomniane stronnictwo ze wszystkich stron silny nacisk, by w tej sprawie szło ręka w rękę z większością.

O ks. Jerzym mówią, że raczej zrezygnuje, niśliby miał poddać się dyktaturze mocarstw. Na razie jednak dał spokój myślom o ustąpieniu, otrzymawszy od ojca, króla Grecyi, rozkaz, by wytrwał na swym posterunku, który jest posterunkiem hellenizmu, chociażby przyszło mu połknąć niejedną gorzką pigułkę. Równocześnie rząd grecki za pośrednictwem swych przedstawicieli zaklina mocarstwa, by nie opierały się przy swych żądaniach, a zwłaszcza przy odmowie aneksyi, utrzymaniu swych garnizonów na wyspie i reorganizacyi żandarmeryi. O przeprowadzenie planów finansowych, nie potrzebują mocarstwa staczać walki, plany te bowiem tyle zapewniały korzyści Kreteńczykom, iż oni sami nalegać będą aż przyjdzie stosowna chwila. Tęsknoty Kreteńczyków do połączenia z Grecyą trudno nie zrozumieć, jeszcze zrozumialsze jednak jest pragnienie utrzymania pokoju, który Europę musi żywiej obchodzić, aniżeli ideały Krety.

Konstantynopol. Prezydent greckiej Izby deputowanych Busides bawił przed kilkoma dniami w Kanei, aby kreteńską opozycyę nakłonić do odrzucenia propozycyi mocarstw i do solidarnego postępowania z większością. Posłowie mocarstw opiekuńczych w Atenach zaprotestowali przeciwko podróży p. Busidesa. Misya jego zresztą nie powiodła się. Opozycya kreteńska wydała pismo ulotne, w którem oświadcza, iż zupełnie godzi się na przeprowadzenie reformy finansowej w sposób przez mocarstwa podany.

Nie o same jednak finanse Krety tu idzie mocarstwom. Ważniejsze one mają cele na oku, a przedewszystkiem ten jeden, aby na Bałkanach utrzymać pokój. W razie zaś aneksyi Krety przez Grecyę nie możnaby go utrzymać, Bułgarya bowiem, a zapewne i Serbia w tej chwili przystąpiłyby do przeprowadzenia swych aspiracyj w Macedonii. Niema mowy o jakiemś uprzedzeniu wobec Grecyi; — o tem, by chciano stłumić jej rozwój narodowy, ale rozwój ten nie może odbywać się kosztem pokoju europejskiego i dlatego radzą mocarstwa Kreteńczykom, by przyjęli to, co możliwe, a co do reszty czekali cierpliwie na propozycye mocarstw i przestrzegają członków stronnictw przed pójściem na lep szowinizmu. Broszura wydana przez konsulów mocarstw opiekuńczych, a wykazująca, że propozycye mocarstw zdążają do polepszenia doli Kreteńczyków, zdaje się, dobre robić wrażenie.

Wiedeń. *Polit. Corr.* dowiaduje się, że przywódca kreteńskiej opozycyi Veniselos, namiętny przeciwnik naczelnego komisarza, ks. Jerzego, rozwija gorączkową agitacyę, aby sprowadzić na wyspie nowe zawikłania. Veniseliści domagają się jak najrychlejszego zwołania Izby. — Mahometanie w Kandyi demonstracyjnie powitali wiadomość o nocie mocarstw opiekuńczych i przystroili swe domy flagami, które jednak rząd kazał usunąć.

Na Węgrzech.

Zajmująca dyskusya ożywia teraz posuchę sezonu martwego w pismach węgierskich. Przedmiotem jej kwestya, co będzie, jeśli już przejściowego gabinetu dr. Wekerlego nie będzie — bo-ć, jak zauważył członek partyi niezawisłości p. Hentaller — wszystko istnieje po to, aby kiedyś zginąć. Rzecz jasna, zdaniem p. Hentallera, że po przejściowym gabinecie ujmie ster rządu w ręce najpotężniejsze dziś stronnictwo na

---

11)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce po przybyciu do Akademii, zaczęło bielmo iluzyi opadać z jego oczu. Nagle błysnęła w nim bolesna świadomość, że świat i życie innem jest, niż było w jego wyobraźni. Duch panujący w zakładzie, koledzy jego, pojęcia, wszystko było dlań obcem, wszystko kobiecej, wrażliwej, miękkiej duszy jego zdawało się okrutnem. Ale właśnie ta jego wrażliwość, to marzycielskie więcej niż myślące usposobienie, uczyniło mu znośnym pobyt w niesympatycznem otoczeniu, nauczyło dużo znosić, milczeć i zamykać w sobie. Im dłużej był w Akademii, tem lepiej poznawał fałszywość swego kroku. Teraz już wiedział, że minął się ze swem powołaniem, — wiedział, że między żołnierzem a bohaterem, którego znamionuje polot myśli i uczuć, zachodzi taka właśnie różnica, jaka jest pomiędzy realnem, trzeźwem życiem, a wzlotami do ideału. Lata całe powtarzał to sobie — ale opamiętać się, wystąpić na czas z Akademii, inną obrać sobie drogę i inne powołanie — do tego nie był zdolny. Nie przyszło mu to nawet na myśl, bo i czemże wreszcie miał zostać? Do niczego nie czuł w sobie wyraźnego powołania.

„Taki już los mój i przeznaczenie“ — mówił sobie ze smutkiem i pocieszał się jedynie myślą, że po ukończeniu Akademii dopnie swych marzeń i snów o dalekich podróżach zamorskich. Lecz zanim przyszło do tych wędrówek, wyrosły w piersiach jego jako ideał, obejmujący wszystko piękno świata, ciche, rodzinne Hawranice i ziemia, w której leżały. Nawet tropikalne lasy dziewicze nie mogły mieć dlań tyle czaru, co te pola i łąki, te zadumane góry, obrosłe wiecznie zielonym świerkiem i jodłą. Z jakąż tęsknotą śnił o tym raju swego dzieciństwa! Widział go raz ozłocony słońcem, to znowu otulonym w najciemniejsze zmierzchy, zjawiał mu się on raz strojny w majowe kwiaty, to znowu zasypany śniegiem, po którym błąkały się niebieskie cienie, lub czerwona poświata krwawego zachodu. A ten zamek hawranicki ze starym sadem, pełnym garbatych jabłoni i grusz, z tym rozległym ogrodem, biegnącym wokół domu dnem obronnej niegdyś fosy zamkowej. Przed stu laty jeszcze fosa ta zalana była wodą, po której pływały białe łabędzie. Z czasem postradał zamek wodę i łabędzie i zostało po nich tylko wspomnienie; za to zieleń trawników świeża i szmaragdowa, woń różanych zagajników i jasne złoto niezliczonych na wiosnę podbiałów nagradzały w zupełności to, co czas zabrał. Wspominał hawranicki zamek, zaciszne jego pokoje, zastawione wypełzłymi meblami — toż to była rozkosz dla niego. Czasami miewał nawet zwidzenie jednego z tych zacisznych pokojów, ciepłego w zimie, a chłodnego w lecie i siedzącej w nim bladej, pomimo siwy włos, pięknej kobiety, ze smutnemi oczyma — zwidzenie swej matki. Siedziała na małej kanapce, a wąskie, piękne, delikatne jej ręce zajęte były bądź-to jakąś robótką, bądź układaniem na stoliczku pasyansa. W połowie dla żartu, w połowie na seryo pytała tych ozdobnych, mile woniejących kart, czy najbliższa przyszłość szczęście ma dla niej w zanadrzu, a on wiedział, ale i jak dobrze wiedział, kogo ta dobra matka miała w tej chwili na myśli, komu szczęścia życzyła. Wiedział, że pragnie go dla tego, za kim codziennie modliła się wieczorem przed obrazem Matki Bożej. Łzy wdzięczności i miłości rosiły mu oczy, ilekroć przypominał to sobie. Na całym świecie nie miał nic droższego nad matkę i siostrę i Hawranice z całym tym tłumem słodkich, błogich wspomnień.

To też bolem napełniało go uczucie, że tu, gdzie obecnie żył, wszyscy i wszystko starało się wyrwać mu z serca te najdroższe wspomnienia. Mniejsza już, że ani w myśli nie pozostały im Hawranice, o których istnieniu wcale nie wiedzieli, ale co gorsza, lekceważyli tę ziemię, w której rodzinne jego gniazdo leżało, a które było cząstką tej ziemi jakkolwiek znikomo małą. Dla nich poprostu nie istniała na świecie ta kraina, a wzmianki o niej zbywali pogardliwym uśmiechem. A w dodatku język tej drogiej jego sercu ziemi, był dla nich przedmiotem naigrawań ustawicznych. O, jakże bardzo miłował wtedy właśnie te biedne Czechy! A stary język ojców wyrósł w oczach jego do tajemniczej świętości. Zarówno jednak miłość jego, jak jego nienawiść nie wypowiadały się w słowach. Nie miał żadnego przyjaciela. Czasem poskarżył się tylko w listach do siostry, przed matką jednak milczał nie chcąc jej martwić, Róża Marya jednakże nie odpowiedziała ani razu tym skrzykom jego serca; o wszystkiem, co się w domu działo, donosiła mu dokładnie, choć sucho, ale do serca jego nie przemówiła przez cały czas ani razu. Tłumaczył to sobie, że w milczeniu razem z nim znosi katusze — gdy ona skrycie śmiała się z niego. Wreszcie nawet przed nią zaprzestał się zwierzać. Milczał i cierpiał. Pozostała mu jedna tylko pocieszycielka, niezawodna i słodka — poezya. Nietylko, że przeczytał wszystką belletrystykę, którą mógł znaleźć w obrębie zakładu, ale próbował urzeczywistnić i w szatę słów oblec dawne swe sny. Potajemnie zaczął pisać — tragedye. Pierwszą była „Królewna Tomiris“. Zaczął ją pisać od końca, od ostatniej sceny, w której Tomiris ucięta głowę zwycięzkiego przez długie lata najezdcy swego i gwałciciela słabszych ludów, wrzuca do stągwi złotej i topi ją we własnej jego krwi, a w scenie tej włożył Jan Marya w usta Tomiris wszystko swe natchnienie, wszystką swą nienawiść, wszystką rozpacz i wszystek bunt przeciw uciskowi. W przekleństwach, które Tomiris wypowiadała przy tem, wzorował się na dzikich klątwach siostry Horacyuszów, miotanych przeciw Rzymowi w znanej mu na pamięć tragedyi wielkiego Corneilla. Ta scena klątwy i tryumfu wydała mu się bardzo dobrą, często odczytywał ją sam sobie i zadowolony był z niej i dumny. Reszta tragedyi jednak ani rusz nie chciała się tak dobrze złożyć, wydała mu się mdła i bez życia, tak, że wkońcu rzucił ją w piec. Miesiąc cały chodził zasępiony, ale wnet nowa otucha wstąpiła mu w serce i wierzył, że „Drahomira“ lepiej mu się napisze i wolnemi chwilami uporczywie przemyślał nad nią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

Węgrzech: partya niezawisłości. Ten horoskop jednak nie znalazł poklasku u innych grup politycznych. Zaprotestował też przeciwko niemu w lot członek partyi konstytucyjnej p. Buday, twierdząc, iż i w przyszłości nie może być mowy o innym rządzie na Węgrzech, jak tylko o koalicyjnym.

Wogóle przyszłość nie jest tak pewną, jak się wydaje p. Hentallerowi i sami członkowie dzisiejszego rządu nie umieliby snać powiedzieć, dokąd prowadzi teraźniejszy stan przejściowy. Bo i w ich gronie z hasłami r. 1848 ściera się idea ugody z r. 1867 i jakkolwiek na razie zdecydowano się nie wyciągać konsekwencyj z tej różnicy zapatrywań, to nikt nie łudzi się, by tak pozostać mogło na wieki. Przed pewnym z wiedeńskich korespondentów wyraził się minister wyznań i oświaty, hr. Albert Apponyi, w ten sposób:

Konieczną jest rzeczą, by rząd użył parlamentarnych feryj na sporządzenie bilansu ze swej dotychczasowej działalności. Ministerstwo dzisiejsze, jako przejściowe, ma z góry określone granice życia i dłużej utrzymać się nie może, jak przez dwa lata. Spełniło ono już zresztą cel swój główny, przywróciło ład i spokój w kraju. Teraz wypada przystąpić do niemniej ważnego zadania, jakiem jest wprowadzenie reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu. Rząd nie da się skłonić ani do zbyt pospiesznego załatwienia tej sprawy, ani też do jej przewlekania. Z chwilą sankcyonowania nowej ordynacyi wyborczej, gabinet straci racyę bytu i nastanie nowa era.

Hr. Apponyi przepowiada więc nierównie krótszą działalność gabinetowi dr. Wekerlego, aniżeli mniemano dotąd w kołach parlamentarnych. Oto bowiem, jak kombinują politycy węgierscy: W połowie października podejmie Sejm pracę na nowo. Delegacye potrwają po koniec listopada, dyskusya budżetowa przeciągnie się więc poza granice r. b. Następnie przyjdzie kolej na sprawy ekonomicznej ugody z Austryą, co niezawodnie przed jesienią ubić się nieda. Najprawdopodobniej więc Sejm nie będzie miał czasu zająć się w pierwszej połowie roku przyszłego reformą wyborczą, drugą zaś połowę roku poświęcić trzeba będzie sprawom bieżącym.

Rachuby te okazują się mylnemi. Ponieważ gabinet Wekerlego uważa za honorowy swój obowiązek wprowadzenie reformy wyborczej, być więc może, iż zechce ten przedmiot poddać pod dyskusyę parlamentu przed sprawą ugody z Austryą, zwłaszcza, że dzisiejszy stan wzajemności zapewniony jest aż do czasu wygaśnięcia nowych traktatów handlowych — i że co do reformy wyborczej związany jest zobowiązaniami, a nie przyjął zobowiązań co do ugody.

Samorząd miejski w Królestwie.

W tej sprawie otrzymuje *Czas* następujące informacye:

Komisya obywatelska, złożona z przedstawicieli miast, zarządów dobroczynności publicznej, towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia, Izb lekarskich, kuratoryów trzeźwości i innych wybitnych osób na kilkunastu posiedzeniach w ubiegłych dwóch miesiącach opracowała projekt przyszłego samorządu miast w Królestwie Polskiem. Będzie on rozpatrzony przez ministerstwo i jako projekt rządowy przedstawiony Dumie, następnie Radzie państwa, a w końcu carowi do sankcyi. Zanim przejdzie przez te instytucye, może nie jedno w nim się zmieni, dziś jednak streszcza w sobie życzenia obywatelskiego ogółu Królestwa.

Samorząd miejski istnieje, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, we wszystkich ziemiach, tworzących społem państwo rossyjskie, ale nie wszystkim nadany był jednocześnie. Najpierw otrzymały go w r. 1861 miasta wielko-rossyjskie. Wówczas reformatorska działalność Aleksandra II. była w największym rozpędzie, więc też miasta otrzymały samorząd istotnie bardzo szeroki. Trwało to jednak krótko. Zwyczajem biurokracyi rossyjskiej, wnet zaczęły się pojawiać komentarze, dopełnienia, czasowe przepisy i t. d., którymi wciąż uszczuplano pierwotne rozmiary samorządu. Za panowania Aleksandra III. wydano nowy statut jeszcze szczuplejszej autonomii miejskiej. Potem różne odmiany tego statutu poczęto nadawać miastom nadbałtyckim, kaukazkim, zakaspijskim, syberyjskim, wreszcie jeszcze inną, najszczuplejszą odmianą uszczęśliwiono miasta litewskie i ruskie, ale Królestwo Polskie zawsze uważano za niegodne takiego zaufania, iżby sami obywatele przez swych wybrańców stanowili nawet o gazie, brukach i kanałach. Decydowali o tem zamianowani przez rząd, a wybrakowani z armii generałowie, pułkownicy, w małych miastach kapitanowie, a w miasteczkach porucznicy.

Rozmaitość statutów wytworzyła chaos, bo ostatecznie o wszystkiem decydowało ministerstwo spraw wewnętrznych, które ustawicznie się myliło w interpretowaniu statutów. Poprawki zajmowały zwykle tak dużo czasu, że w miastach nic się nie robiło. Z tego powodu sam rząd przedstawił przeszłej Dumie projekt rewizyi wszystkich miejskich statutów, ale nie zalecił nadania Królestwu owego zrewidowanego statutu, bo między Królestwem a Rossyą istnieje znaczna różnica w kodeksie cywilnym, w ustawach hipotecznych i nawet w prawnem pojęciu, czem jest gmina. Rząd polecił wezwać wybitnych obywateli i prawników, aby sami zaprojektowali statut samorządu.

Komisya opracowała statuty miast różnych kategoryj, ale aby przegląd ich uczynić jaśniejszym dla ministerstwa, a potem Dumy i Rady państwa, opracował mecenas Suligowski, członek komitetu, memoryał, streszczający całą zawartość paragrafów. Po przestudyowaniu każdego zdania, przyjęto ów memoryał i wcielono go do projektu. Zasady główne memoryału dają się streścić jak następuje:

Wszyscy opłacający podatek mieszkaniowy będą tajnie głosowali na radnych, którzy z pośród siebie wybiorą prezydenta w dużych miastach, a burmistrza w małych, oraz członków stałych zarządu miejskiego. Po tych wyborach przystąpią do urzędowania Rady, stałe zarządy i burmistrze. W miesiąc potem wszystkie Rady miast i miasteczek w jednej gubernii wybiorą delegatów na zjazd gubernialny, na którym ci delegaci wybiorą z pośród siebie, albo z grona wyborców miejskich pięciu członków wspólnej dla całego kraju Rady samorządnej miast. Z wybranych pięciu członków czterej będą rzeczywistymi delegatami, a jeden zastępcą. Warszawa i Łódź będą wysyłały delegatów odrębnie od innych miast w gubernii, a mianowicie Warszawa czterech, a Łódź dwóch. Tak więc, oprócz Rad miejskich lokalnych, ma powstać wspólna Rada krajowa miejska, złożona z 46 członków i 11 zastępców. W miesiąc po wyborze delegatów zjadą się oni w Warszawie i wybiorą z pośród siebie dwóch kandydatów na urząd prezesa, oraz członków stałego zarządu, owej wspólnej Rady miejsko-krajowej.

Kiedy z dwóch wybranych kandydatów jeden będzie zamianowany przez cara prezesem, natenczas owa wspólna Rada i jej stały zarząd poczną urzędować. A do zakresu ich działalności będzie należało ujednostajnienie i prowadzenie na wspólny rachunek ubezpieczenia od ognia, statystyki spraw hygienicznych, różnych studyów, układanie projektów, pisanie memoryałów, wogóle bronienie spraw miejskich. Kiedy w kraju powstaną wybieralne Rady powiatowe, natenczas będą one wysyłały swoich delegatów do owej miejsko-krajowej Rady.

Każda z osobna Rada miejska będzie zarządzała całą gospodarką miasta — nadto otrzyma prawo zakładania szkół, lombardów, kas oszczędności, biur pracy, laboratoryów hygienicznych, urzędów lekarskich i weterynaryjnych, dobroczynności publicznej, kontroli sług, straży ogniowych — słowem wszystkiego, co teraz podlega zarządom policyjnym oraz żandarmskim, a także gubernatorskim, i co oczywiście mocno kuleje.

Na te wszystkie potrzeby Rady miejskie będą miały prawo nakładać podatki, osobno szkolne, a osobno ogólno-miejskie, od komornego i od dochodów, a oprócz tego zaprowadzą akcyzę od wszelkich towarów, dowożonych do miasta, mniej więcej po kopiejce za 10 pudów opału, a po 7 kopiejek za 10 pudów innych towarów, co przypuszczalnie da Warszawie pół miliona rubli, a Łodzi 250.000 rubli rocznie.

Rada krajowo-miejska będzie występowała we wszystkich sporach miast z administracyą państwową, a ilekroć nie zdoła załatwić sprawy polubownie, wniesie ją do „komitetu dla spraw miejscowych“, ów zaś komitet przypuszczalnie powstanie po całkowitem zreformowaniu stosunków w Królestwie.

Przełomowa chwila.

Rząd z programami stronnictw i rewelacyami agitatorów walczy z całym naciskiem, nie gardząc żadnym, dostępnym mu środkiem. Rewolucyonistów więzi i sądzi, a w odpowiedzi na ich ulotne świstki i pisma, rozrzuca między lud własne odezwy, wyjaśniające obecną sytuacyę, kształtujące opinię. Charakterystyczną pod tym względem jest

odezwa gubernatora petersburskiego.

P. Zinowiew nadał jej ponętny tytuł: „Czego się powinna ludność spodziewać od przedstawicielstwa narodowego i co ona sama powinna robić“.

W odezwie tej gubernator powiada, że samo przedstawicielstwo narodowe i wszystkie niezbędne reformy dane zostały Rossyi z osobistej woli cesarza. Niektóre z zapowiedzianych przez niego reform zostały urzeczywistnione jeszcze przed zwołaniem Dumy państwowej, co się zaś tyczy pozostałych reform, to rząd przystąpił już do prac przygotowawczych.

Z obawy zarzutu wywierania nacisku na wyborców, policya i inne władze nie przeszkadzały gorliwej i wszędzie rozwiniętej działalności „kadetów“, a gdzieniegdzie i socyalistów.

Car zaszczycił przedstawicieli ludu nazwą najlepszych ludzi i powołał ich do odnowienia moralnego oblicza ziemi rossyjskiej. Duma w odpowiedzi na mowę tronową zażądała zmiany praw zasadniczych, żądając zniesienia Rady państwa, utworzenia gabinetu odpowiedzialnego przed Dumą, a nie przed monarchą. Pomijając to milczeniem, że najgłówniejsze reformy były już postawione na porządku dziennym przez cara, Duma w formie adresu na mowę tronową przyswajała je sobie.

Do tych żądań Duma dodała zupełną amnestyę dla przestępców politycznych, zabójców, rabusiów, zniesienie kary śmierci nawet dla królobójców, oraz przymusowe wywłaszczenie gruntów.

Gabinetu, którego tworzenie na mocy praw zasadniczych przysługuje jednemu tylko monarsze, Duma nie uznawała. Duma nie

---

21)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

V.

(Ciąg dalszy).

Na progu hotelu Flo, idący obok Ternata, którego dekoracya i szumne frazesy imponują wujowi, czuje się w obowiązku okazać się uprzejmym dla tej artystycznej znakomitości. Chcąc rozpocząć rozmowę, pyta go, czy nic w tym roku nie posłał na wystawę do Salonu. Sylwan Ternat mierzy ironicznie pytającego, którego uważa za skończonego filistra i odpowiada wzgardliwie:

— Ja? ja miałbym się upadlać, wystawiając coś na tym rynku obrazów?... Nie, mój panie!... Nienawidzę parady tego rodzaju. Wystawiam tylko w mojej pracowni. Tam tylko dają sobie *rendez-vous* ci, którzy lubią moje obrazy....

Powiedziawszy to, obraca się plecami do Florentyna Garaudel i idzie do panny Stefanii, która czeka na niego u stóp peronu, paląc papierosa. Pani Egrefeuil zgadza się towarzyszyć nam w przechadzce po gościńcu; opiera się bezsilnie na ramieniu Dory, którą obarczyła składanym taburecikiem, w przewidzeniu wypoczynku, jakiego wymagałby jej stan osłabienia. Mam litość nad biedną damą do towarzystwa: chcąc jej ulżyć, podaję rękę otyłej damie i idziemy we troje w niejakiem oddaleniu za innymi. Noc jest cudownie czysta. W tem przejrzystem powietrzu konstelacye z największą dokładnością rysują tajemnicze swoje geometryczne figury, w których pierwszorzędne gwiazdy połyskują, podobne do wielkich brylantów. Pasma drogi mlecznej podobne są do lekkich białych obłoczków, stojących nieruchomo pomiędzy ziemią a planetami, które się spostrzega przez pył lekkich mgławic.

Zwracam uwagę moich towarzyszek na te cuda niebieskie, ale pani Egrefeuil nie chce podnieść głowy. Co do Dory, głęboko wzruszona tym wspaniałym widokiem, milczy i tylko po blasku jej oczu odgaduję to wzruszenie. W końcu, usta jej się odchylają i wzdycha:

— To jeszcze piękniejsze niż góry!

— Och! — szepcze pani Egrefeuil — panna Suzor jest wielką admiratorką pięknej przyrody.... Ja także, gdy byłam zdrowsza, lubiłam przechadzać się po polach, przepadałam za kwiatami i ptaszkami. Dzisiaj, opłakane moje zdrowie pozbawia mnie tych wszystkich przyjemności i jakby na złość, pozbawiam ich także pannę Suzor, zajętą nieustannie pielęgnowaniem mojej osoby.... Bądź cierpliwa, moja mała, przygotowuję ci niespodziankę.... Jutro, w niedzielę, nie idę do kąpieli, odmówię modlitwy do Mszy u siebie w pokoju i będziesz wolna na cały ranek.

Ta obietnica brzmi radośnie dla moich uszu. Jest mi prawie tak samo słodką, jak dla Dory, bo rodzi się we mnie zamiar śledzenia młodej dziewczyny, gdy wyjdzie z domu i podzielenia z nią przyjemności rannej wycieczki. Moje oczy odrywają się od gwiazd i przenoszą się na okolicę uspioną, gdzie wszędzie jest ciemno i słychać tylke ćwierkanie koników polnych, pomięszane ze szmerem strumyków, gdzie jutro może będę miał sposobność spotkać się z damą do towarzystwa.... W chłodnej ciszy nocnej słyszę głosy zbliżających się; odróżniam falset wuja na przemiany z namaszczonym tonem głosu pana Egrefeuil, a dalej, zamianę słów pomiędzy Stefanią a Ternatem, którzy rozmawiają idąc z sobą pod rękę.

— W malowaniu — wygłasza Ternat — światło jest głównym czynnikiem, gra świetlanych promieni, odzwierciedlonych przez przedmioty, stanowi jedyną wartość obrazu.... Ściśle mówiąc, nie istnieje ani koloryt, ani kontury, tylko po prostu modyfikacya światła....

Ponieważ nasza trójka postępuje bardzo wolno, reszta towarzystwa decyduje się zbliżyć do nas.

— Zdaje mi się, żeśmy się już doczekali stałej pogody! — woła pan Egrefeuil — i postanowiliśmy, Ternat, Stefania i ja, spróbować jutro wycieczki na Bergouz. Pan Florentyn Garaudel niecierpliwi się, aby zawrzeć znajomość z „Righi doliny Luz....“ Czy pójdzie pan z nami, panie Silmont?

Niech licho bierze Righi doliny Luz!... Prawdziwe Righi z Oberland już mnie dość rozczarowało.... Zresztą, jutrzejszy poranek obiecuje mi daleko przyjemniejszą rozrywkę. Wypraszam się więc jak mogę od zaproszenia Egrefeuilów i nic sobie nie robiąc z pomruków wuja, odpowiadam, że muszę zostać jutro rano w domu, mając korektę do przejrzenia.

Rozłączamy się przed domem Casmajoux i z głębi ciemnej ulicy słyszymy ostatnie polecenia właściciela rafineryi:

— Jutro o świcie zajeżdżamy po pana.... Jak w wojsku.... na nikogo się nie czeka!...

VI.

Około piątej rano jestem obudzony parskaniem koni i hałaśliwemi nawoływaniami. Okno Flo otwiera się i wuj woła z balkonu: „Oto jestem!... Już idę!...“ Jednocześnie słyszę pospieszną krzątaninę i ciężkie kroki okutych butów, pod którymi schody jęczą. Spodziewałem się trochę, że może Florentyn Garaudel wstąpi wyciągnąć mnie z mego pokoju, ale nie zrobił tego. Jest na mnie obrażony za moją odmowę, za co się wcale nie gniewam, gdyż jego dąsy oszczędzają mi niemiłego z nim zatargu. Jednakże, wstaję z łóżka i odchylając nieznacznie żaluzye, przypatruję się z ukrycia wyruszającej wyprawie.

W błękitnawem oświetleniu wczesnego poranku Ternat i panna Stefania jadą naprzód. Pan Egrefeuil także siedzi na koniu; ale Flo, który zachował dotkliwe wspomnienie po swojej konnej wyprawie do jeziora Gaube, wyrzekł się z uporem powtórzenia tej próby. Wywijając w ręku swoją laską alpejską, idzie za nimi piechotą, wraz z przewodnikiem. Niebo barwy perły jest czyste, bez chmurki; góry mglisto się rysują na horyzoncie, zabarwionym na różowo. Wszystko zwiastuje dzień gorący. Wycieczkowcy wychodzą zwolna na górzystą drogę, a następnie znikają, przebywszy potok Lise. — Dobrej podróży. — Czuję się dumny, że odzyskałem swobodę; radość, rozkoszna jak wschód jutrzenki, przenika mnie całego i wesoło zaczynam się ubierać. Poczciwa pani Casmajoux przynosi mi herbatę. Zapijam ją, słuchając dzwonów, wzywających na pierwszą Mszę, a potem wychodzę, aby czekać na pannę Suzor.

Na drodze, srebrzysty dźwięk dzwonów poddaje mi wyborną myśl. Zastanawiam się, że dziś niedziela i że Dora zechce zapewne być na Mszy, zanim skorzysta z wolnych chwil udzielonych jej przez panią Egrefeuil. Idę więc w stronę kościoła Templaryuszów, wznoszącego po nad miasteczkiem swoją skromną dzwonniczkę z dwiema obronnemi wieżami, otoczonego pasem fortecznych murów. Nawa z małemi oknami jak strzelnice, dopełnia obronnej cechy tej kaplicy, podobnej do fortecy. Wchodzę do środka. Nabożeństwo już się rozpoczęło i wierni modlą się klęcząc. Usuwam się w cień, po za kropielnicę, aby lepiej módz widzieć wszystkich wychodzących po Mszy skończonej. Oczekiwanie moje nie długo trwa; Msza cicha prędko się kończy i oto obecni zaczynają wychodzić: — górale, w kurtkach z beretami w ręku, stare damy, osłonięte w mantyle z kapiszonami, młode kobiety w czerwonych i błękitnych kapturkach; tu i ówdzie, jakaś cudzoziemka przybyła na kuracyę, wmięszana w tłum miejscowych ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chciała słuchać ministrów, witała ich wrogimi i lekceważącymi, a żegnała obrażającymi okrzykami. Przytem nie opracowała ona ani jednego prawa, oprócz dwuwierszowego projektu zniesienia kary śmierci, ani jednej sprawy nie rozstrzygnęła, oprócz wyasygnowania 15,000.000 rubli na walkę z głodem w guberniach dotkniętych nieurodzajem. Tracono czas na długie mowy.

Duma, idąc posłusznie za rewolucyonistami, nie odważyła się nawet wyrazić słów potępienia z powodu okrutnych morderstw przedstawicieli władzy i osób prywatnych, lecz bez żadnych dowodów w ręku, potwarczo oskarżała rząd o urządzanie pogromów żydowskich. Większość Dumy zamykała oczy na ustawiczne rabunki, podpalenia i ruinę obywateli ziemskich.

Wreszcie większość Dumy przeprowadziła wniosek w sprawie zwrócenia się naprzekór i z pominięciem rządu z odezwą do ludu wprost od Dumy. W takiem postępowaniu można widzieć tylko zbrodniczą zdradę wobec przysięgi. Jedynym wyjściem było rozwiązanie Dumy i wyznaczenie nowych wyborów. Nowomianowany prezes rady ministrów, Stołypin, ogłosił, że zamiary carskie nie uległy zmianie, że rząd przejęty jest mocnym zamiarem zniesienia i zmiany w porządku ustawodawczym praw przestarzałych, nie odpowiadających swemu przeznaczeniu; że wreszcie dawny ustrój zostanie odnowiony, porządek zaś musi być ochraniany i za utrzymanie porządku odpowiedzialni są gubernatorowie w całej Rossyi. Zapobiedz małorolności, szachownicom i t. p. można jedynie po dokładnem rozważeniu wszystkiego, i to stopniowo; prędko można tylko zabrać i ograbić, ale to nie pójdzie na pożytek, bo trzeba będzie za to odpowiadać.

Uprzedzając ludność o nowych wyborach, gubernator kończy odezwę przypomnieniem, że posłom do Dumy potrzeba nie pustej wymowy, lecz trzeźwego i rozważnego słowa; nie pochwyconej tu lub owdzie i powierzchownej wiedzy, lecz gruntownego i dokładnego przygotowania na gruncie znajomości spraw miejscowych; nie młodzieńczych uniesień, lecz zrównoważonego rozumu i życiowego doświadczenia, miłości dla ojczyzny, uczciwości, gorliwości i stałości przekonań. Tylko z sumiennymi przedstawicielami zdołają się urzeczywistnić gorące pragnienia serca monarchy, aby ujrzeć swój naród szczęśliwym, i powrócą zachwiane obecnie pomyślność i dobrobyt wielkiej Rossyi.

Nie ustaje w pracy i prasa, tak półurzędowa, jak i opozycyjna. Zwłaszcza ta ostatnia nie pominie żadnej sposobności, byle jeno obecny rząd zdyskredytować w oczach społeczeństwa, a Stołypinowi utrudnić w najdotkliwszy sposób wszelkie zabiegi i doprowadzić do upadku jeszcze jeden gabinet. — Wspominaliśmy już pokrótce o

artykule »Rieczy«;

dzisiaj możemy powtórzyć go w dosłownym przekładzie, jako do pewnego stopnia wzór „walki“ dziennikarskiej ze sferami kierującemi w państwie rossyjskiem.

„Działacze społeczni — pisze *Riecz* — do tej pory nie weszli w skład nowego gabinetu, i można z pewnością powiedzieć, że wszystkie kroki w tym kierunku przez pana prezesa ministrów czynione, są bezowocne najzupełniej. Sfery rządzące mało znają się na politycznej matematyce. Gdyby nie to, zauważyłyby z pewnością, że stoją wobec zadania równie nierozwiązalnego, jak kwadratura koła. Ten, kogo dzisiaj możemy uważać za działacza społecznego, przestanie być nim, z chwilą wejścia w szeregi rządu obecnego.

„Nawet wówczas jeszcze, gdy Duma pracowała, działacze społeczni uważali za rzecz niemożliwą współdziałać w gabinecie, za którego plecami pracują nieodpowiedzialni doradcy, jawni nieprzyjaciele ustroju konstytucyjnego. A po rozwiązaniu Dumy kwestya ta nabrała specyalnego znaczenia i stała się w swoim rodzaju pewnem polityczno-moralnem kryteryum.

„Ludzie, którzy nie posiadają pewnego minimum taktu, nie mają kwalifikacyi na działaczów społecznych. Każdy, kto zgodziłby się teraz przyjąć tekę ministeryalną z rąk p. Stołypina, wykazałby najdowodniej, że nie posiada owego minimum taktu. Nie darmo wszak D. N. Szipow, którego subtelność zauważyliśmy już nieraz, stanowczo odrzucił zrobioną mu propozycyę.

„Wahanie innych nadwerężyło zaufanie do nich społeczeństwa, to znaczy, osłabiło ten przymiot, na który mając wzgląd, p. Stołypin zwracał się do nich. Proszę sobie n. p. wyobrazić, że ks. Bismarck, w czasach najgorętszego kulturkampfu, nawiązał rokowania z członkami centrum katolickiego, proponując im udział w pruskim gabinecie ministrów. W analogicznej sytuacyi jest każdy rossyjski działacz wobec rządu, który wypowiedział walkę nie jakiejś partyi politycznej, ale instytucyi przedstawicielstwa całego narodu. Każdy kompromis w takim wypadku równałby się zdradzie.

„Przypuszczano, że biurokracya, zwracając się tym razem do działaczów społecznych, pokładała nadzieję w tej depresyi duchowej, w jaką powinno było wtrącić kraj rozwiązanie Dumy. Ale zwróciliśmy już uwagę na to, że spokój pozorny, o którym dużo mówią ministrowie, nie jest skutkiem popłochu, a raczej zwiastunem burzy. Liczba zwolenników rządu nie urosła po dniu 8 lipca. Przeciwnie, grono ludzi, na których pomoc mógłby p. Stołypin liczyć, zmniejszyło się w porównaniu z przeszłością nie do uwierzenia.

„Próba zaznaczenia „zamiarów liberalnych“, za pomocą pozyskania do gabinetu ministrów działaczy społecznych, jak wiadomo, nie jest niczem nowem.

„Od ostatnich dni 1904 roku sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w sferach rządzących. Nie dało się wziąć działaczów społecznych na ukaz z dnia 12 grudnia, na reskrypt z 18 lutego i nawet na manifest 17 października.

„Teraz zapuszcza się na nich wędkę ukazu, rozwiązującego Dumę“.

Bardzo ostro

krytykuje rząd »Russkoje Słowo«:

„Z ponurego przeglądu faktów ostatnich paru tygodni wypływa tylko jeden wniosek: należy zwołać jak najprędzej reprezentacyę narodową. Trzeba dać samemu społeczeństwu możność zagwarantowania sobie spokoju i w ten sposób zniszczyć podstawę dla wszelkiego rodzaju zaburzeń. Społeczna droga utrwalania spokoju jest inna, niż rządu, opiera się bowiem na zasadach nowego życia: na sile moralnej i powadze duchowej. Tylko te zasady mogą skierować naród do jego naturalnego łożyska, jakiem jest rozwój konstytucyjny.

„Rychłe zwołanie nowej Dumy jest konieczne również i dla wytworzenia przeciwwagi prądom reakcyi, reprezentowanej przez stronnictwa krańcowej prawicy. Z organizacyami bojowemi tych stronnictw może sobie poradzić jedynie sam naród. „Czarne“ partye prawicy zmartwychwstały. Lewe partye rewolucyjne zeszły na drugi plan, na powierzchnię zaś wypłynęła rewolucya „prawych“. Z chwilą rozwiązania Dumy ożył duch w różnych organizacyach czarnosecinowych. Organy ich zaczęły znów nawoływać do pogromów i nawoływania te nie pozostają boz echa. Gabinet Stołypina nie jest w stanie uporać się z niemi, a tymczasem bierze on na swe barki ciężką odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia każdego obywatela. Już sam ten fakt, że w okresie istnienia Dumy wszystkie „czarne“ organizacye przycichły, mówi wiele. Niechaj sobie dowodzą, że powodem tej ciszy były przygotowania, przez nie czynione, ale przygotowywało się i społeczeństwo. Gdyby Duma nie spotykała przeszkód ze strony sfer rządzących, owe ciemne organizacye straciłyby całą energię pogromową i adepci gwałtów politycznych ześrodkowaliby swoją nikczemną działalność na kradzieży samowarów. I tylko owe przeciwdziałanie wytworzyło dla nich odpowiednią atmosferę, rozwiązanie zaś Dumy osłoniło ich tak dobrze, że zlekceważyli sobie do reszty wszelkie prawa obowiązujące i zaczęli jawnie szerzyć propagandę pogromów i spełniać zabójstwa. Śmierć Herzensztejna — to jeden z krwawych kwiatów, uszczkniętych na tej niwie. Władze, rzecz prosta, przeprowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie, sprawa wszakże ograniczy się jedynie na ewentualnem ukaraniu mordercy, co bynajmniej nie odwróci strasznej fali rewolucyi reakcyjnej. Ażeby jej zapobiedz, należy usunąć przyczyny, które ją zrodziły, t. j. nastrój reakcyjny. Zwołajcie co rychlej Dumę państwową, dajcie należne jej prawa, nie utrudniajcie jej pracy, a woskowe skrzydła rewolucyi reakcyjnej roztopią się w słońcu atmosfery wolnościowej w ciągu jednego miesiąca“.

To samo, według gazety, stanie się z rewolucyą „lewicy“. „Jest ona silna niezadowoleniem społeczeństwa z rządu, sama przez się jednak istnieć nie może. Usuńcie powody tego niezadowolenia, a rewolucya „lewicy“ zniknie tak samo, jak rewolucya „prawicy“. Lekarstwo zarówno tu, jak tam jest jedno i to samo — wskrzeszenie reprezentacyi narodowej, nadanie jej prawdziwych funkcyj prawodawczych i nie stawianie przeszkód ze strony rządu“.

Ale to trzeba zrobić jak najprędzej, bo pożar się szerzy...

Krytyka spotkała ponadto rząd obecny ze strony bardzo poważnej. Grono profesorów Uniwersytetu moskiewskiego i rossyjskiej arystokracyi rodowej, od lat stu będącej zwolenniczką rządów konstytucyjnych, wydaje od niedawna w Moskwie czasopismo, starannie redagowane przez Eugeniusza ks. Trubeckiego p. t. *Moskowskij eżenedielnik* (Tygodnik moskiewski).

W najnowszym numerze tego pisma z d. 4 b. m., znajdujemy artykuł wstępny ks. Trubeckiego, rzucający światło na przyczyny spełznięcia na niczem układów o wstąpienie działaczy ziemskich do teraźniejszego gabinetu.

„P. Stołypin — czytamy tam — doznałby wcale innego powodzenia, gdyby przystał na ogłoszenie odezwy, uznającej niewłaściwość dokonanego faktu rozwiązania Dumy, gdyby zgodził się zwołać Dumę co najpóźniej w grudniu, gdyby do programu swojego włączył rewizyę praw zasadniczych, odpowiedzialność ministrów i program rolny, w duchu adresu wiernopoddańczego Dumy i t. d. Natenczas wstąpienie do jego gabinetu działaczy społecznych byłoby pożądane, a w każdym razie nie byłoby fałszywym krokiem.

„Tymczasem musimy dotychczas traktować nowy gabinet nader sceptycznie. Rzecz w tem, że p. Stołypin pozostał p. Stołypinem Nazwisko jego jest nierozłącznie związane z faktem, z którym pogodzić się niepodobna — z rozwiązaniem Dumy. Ktokolwiek wstąpiłby do gabinetu p. Stołypina, gabinet jego pozostanie gabinetem rozwiązania Dumy. Ta okoliczność niestety rozstrzyga o charakterze jego przyszłej działalności.

„Napróżno p. Stołypin usiłuje zapewnić ogół, że polityka jego nie będzie reakcyjną. W najlepszym razie jest to jego własne dążenie i niewybaczalne dla męża stanu zaślepienie. Bez względu na to, jakie są chęci jego, innej polityki, oprócz reakcyjnej, prowadzić on nie może. Przez sam fakt rozwiązania Dumy nowy prezes oburzył na siebie wszystkich i pozbawił się poparcia moralnego. Daj Boże, aby nie był zmuszony rządzić wyłącznie za pomocą siły fizycznej!

„Na każdem zgromadzeniu publicznem, gdyby na nie teraz pozwolono, rozlegnie się okrzyk oburzenia przeciwko teraźniejszemu rządowi — i będzie on zmuszony nie dopuszczać zgromadzeń; cała prasa będzie pochłonięta jedynie walką z tym rządem — i będzie on zmuszony zamykać pisma. Z tychże powodów będzie rozwiązywał stowarzyszenia i związki.

„Rząd przyrzeka zwołać nową Dumę. Na przyszłych atoli wyborach mogą mieć powodzenie tylko te hasła, za które rozwiązano pierwszą Dumę. Stronnictwo, które nie wywiesi na swoim sztandarze dymisyi tego gabinetu i zasad adresu wiernopoddańczego starej Dumy, z góry jest skazane na porażkę.

„Skoro zdaniem panów ministrów działalność rozwiązanej Dumy polegała tylko na wytwarzaniu zamieszek, jakże rząd będzie zapatrywał się na przyszłą kampanię wyborczą? — I czyliż rząd może rachować na uspokojenie umysłów przed rozpoczęciem wyborów? — Przecież głównym powodem wrzenia społecznego jest pozostawanie u władzy „gabinetu rozwiązania Dumy“. Jeżeli nie zechce ustąpić miejsca gabinetowi z łona społeczeństwa, to może ujrzeć się zniewolonym do cofnięcia obietnicy zwołania nowej Dumy.

„Na kogoż rachuje p. Stołypin i gdzie myśli znaleźć poparcie?“

Tutaj ks. Trubeckoj dobitnie wykazuje, że ministerstwo teraźniejsze nie może oprzeć się na żadnej zgoła warstwie ludności, poczem tak kończy, nie wiedząc jeszcze o rozbiciu się rokowań nawet ze stronnictwem „odrodzenia pokojowego“.

„Może p. Stołypin spodziewa oprzeć się na miłośnikach porządku, na stronnictwach umiarkowanych? — Odpowiem na to ja, zajmujący stanowisko bardziej na prawicy od stronnictwa wolności narodu, z którego niedawno wystąpiłem, odpowiem, że „gabinet rozwiązania Dumy“ usuwa nam grunt z pod nóg. Czyliż możemy powiedzieć ludowi, że otrzyma za tego rządu ziemię, skoro zatarg o reformę rolną dał pochop do rozwiązania Dumy? — Czy możemy zapewnić naród, że ministerstwo ustąpi innemu, odpowiedzialnemu wobec Dumy? — Bynajmniej! — Musimy zawczasu oświadczyć, że z rozwiązaniem Dumy pogodzić się nie możemy i że gotowiśmy popierać tylko taki gabinet, który stanowczo uzna niewłaściwość popełnionego czynu.

„Jak poprzednio, tak i teraz uratować może położenie tylko gabinet, złożony wyłącznie z przedstawicieli społeczeństwa. On jeden może zapewnić krajowi nieodzowny spokój. Likwidacya ministerstwa, które rozwiązało Dumę — oto cel. I należy się z tem pospieszyć. Wszystko przepadnie, jeżeli ministerstwo społeczne nie będzie utworzone w porę“.

Bunty wojskowe w oświetleniu urzędowem.

W *Praw. Wiestniku* ogłoszono, że w przeciągu ubiegłego tygodnia w Helsingforsie odbywały się mityngi rossyjskich rewolucyonistów i finlandzkiej „czerwonej gwardyi“, przy współudziale podległych agitacyi rewolucyjnej szeregowców sveaborskiego garnizonu fortecznego. Niezależnie od mityngów, odbywały się sesye rossyjskiego komitetu rewolucyjnego, wespół z przywódcami „czerwonej gwardyi“. W nocy na 31 lipca, w fortecy sveaborskiej wybuchły rozruchy w kompanii minierskiej. Rano kompanię tę rozbroił sveaborski forteczny pułk piechoty i aresztował ją dowódca twierdzy.

O godz. 10-tej wieczorem zbuntowała się artylerya forteczna, schwyciwszy gwintówki i kartaczownice, zawładnęła ona wyspami: Michajłowską, Artyleryjską, Aleksandrowską i Inżynierską. Artylerya zaczęła strzelać w kierunku wysp: Komendanckiej i Obozowej, gdzie przebywał komendant, pod którego dowództwem pozostawał wspomniany pułk i przybyłe z Helsingforsu kompanie drugiego finlandzkiego strzeleckiego pułku.

Dnia 31 lipca i 1 sierpnia toczyły się bitwy między wojskiem, wiernem przysiędze i obowiązkom, a buntownikami, którym udało się przerwać komunikacyę powiędzy fortecą a Helsingforsem. Komunikacyę tę wkrótce przywrócono.

W Helsingforsie zasiadał komitet rewolucyjny, który ogłaszał wezwanie. Ztamtąd otrzymywali buntownicy zorganizowaną przez „czerwoną gwardyę“ pomoc w żywności i ludziach. Dnia 1 sierpnia udało się zorganizować bateryę z dział polowych na wyspie Obozowej. Wysadzony przer buntowników ogniem z dział główny skład prochu. Wieczorem eskadra podpłynęła pod Sveaborg i zaczęła bombardować zajęte przez buntowników wyspy. Przy współudziale floty i piechoty, odebrano forty. Rano 2 sierpnia stłumiono bunt w fortecy sweaborskiej. Pomiędzy schwytanymi buntownikami było kilku członków „czerwonej gwardyi“.

Jednocześnie z buntem w Sweaborgu, wspomniana organizacya finlandzka starała się wywołać w Finlandyi strejk powszechny, przez gwałtowne zawieszenie robót w fabrykach. Dla podtrzymania buntu w Sweaborgu, celem przeszkodzenia przewożeniu wojska, „czerwona gwardya“ popsuła w różnych miejscowościach kraju telegraf i tory kolejowe.

Na przodmieściu Helsingsforsu Sernesu, wywołała ona starcie z policyą i wojskiem rezerwowem. Ruch „czerwonej gwardyi“ stłumiono przy pomocy broni. Aresztowano wiele osób. Miejscowe władze sądowe przystąpiły do śledztwa co do osób, oskarżonych o psucie toru kolejowego i inne przestępstwa, mające związek z buntem.

Komunikaty.

Gubernatorowie Królestwa Polskiego otrzymali następujący okólnik z ministerstwa spraw wewnętrznych:

„Władze gubernialne, przy rozstrzyganiu, na zasadzie art. 1 p. 31 najwyżej zatwierdzonej w dniu 31 kwietnia 1904 r., uchwały Rady państwa, spraw o przejściu osób z jednego wyznania chrześciańskiego na inne, ograniczyły się zawiadamianiem petentów, za pośrednictwem policyi, o wydaniu pozwolenia na zmianę wyznania, skutkiem czego w wielu wypadkach osoby interesowane nie były w posiadaniu jakichkolwiek dokumentów o prawie ich na porzucenie dawnego wyznania. Ponieważ brak rzeczonych dowodów częstokroć powodował odmowę, ze strony właściwych władz duchownych, przyłączenia petentów do nowowybranego Kościoła, ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za właściwe, w celu usunięcia wszelkich ograniczeń w sprawie wyboru wiary, aby na przyszłość władze gubernialne, wydające pozwolenia na zmianę wyznania, wydawały za pośrednictwem policyi urzędowe o tem zaświadczenia na ręce petentów“.

Warszawskij Dniewnik ogłasza następujące postanowienie, obowiązujące tymczasowego generał-gubernatora wojennego m. Warszawy i gub. warszawskiej:

„W razie napaści na urzędy gminne, szkoły, sklepy monopolowe w celu rabunku lub zniszczenia ich, albo też w ogóle na którąkolwiek z instytucyj rządowych, czy też społecznych, solidarna odpowiedzialność majątkowa, za wynikłe skutkiem napaści lub z podpalenia szkody i straty, włożona zostaje na mieszkańców: gminy, osady lub miasta według rozkładu przez administracyę ustanowionego. Osoby, uchylające się od opłaty należności według rozkładu, oprócz repartycyi przymusowej, podlegają karze w drodze administracyjnej, jako wykraczający przeciw niniejszemu postanowieniu.

„Winni pogwałcenia niniejszego postanowienia podlegają, na zasadzie § 2 art. 19 przepisów o miejscowościach ogłoszonych w stanie wojennym, zamknięciu w więzieniu lub w twierdzy na czas od trzech miesięcy lub karze pieniężnej do 3000 rubli.

Warszawa, d. 3 sierpnia 1906 r. Tymczasowy generał-gubernator m. Warszawy i powiatu warszawskiego, generał-porucznik *Strižew*“.

Niemiecka afera kolonialna.

W sprawie Fischer et Consortes, którą prasa berlińska nazywa powszechnie „niemiecką Panamą“, zaszły dwa świeże wypadki, które dodają szereg nowych szczegółów do materyału zebranego przez komisyę śledczą. Sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi. Wielu

dygnitarzy z najwyższych sfer niemieckich pada poprostu ofiarą osobistych nieprzyjaciół, którzy korzystając z nadarzającej się sposobności, starają się rzucanemi podejrzeniami wpędzić ich w to „bagienko“, jakie otoczyło urząd kolonialny niemiecki; ztąd rosną ustawicznie pogłoski, bardzo często na fałszywych oparte podstawach. Trudno się nawet zoryentować w owym labiryncie kalumnij, w tej nieszlachetnej żądzy wywlekania na światło dzienne każdej sprawy, która wiąże się choćby pozornie z aferą Fischera.

Opinia, prasa, reporterzy wciskają się wszędzie, zaglądają do ognisk domowych Tippelskirchów, Podbielskich, Fischerów, Ohnesorgów i t. d., z jakąś zajadłością, która aż budzi wstręt, tyle w niej jest bezwzględności i tyle rozmiłowania się w skandalu.

Z nowych szczegółów opublikowanych w dziennikach na uwagę zasługuje oświadczenie *Berliner Localanzeigera,* odnoszące się do ministra Podbielskiego i drugie, ogłoszone w *Neue Gesellschaftliche Corresp.* w formie interwiewu z szefem firmy Tippelskirch et Comp. Obie te publikacye starają się zręcznie uniewinnić najgłośniejsze dzisiaj osobistości, wmieszane w „Panamę“. Dają więc do zrozumienia, że cała ta afera, opierająca się na gołosłownych zarzutach dwóch przewrotnych kobiet, jest raczej wynikiem jakiegoś fatalnego zbiegu okoliczności, wywołanych przewrotnością dwóch kobiet, z których jedna jest umysłowo chorą (Fischerowa), druga wprost niebezpieczną w swej działalności, podyktowanej chęcią zemsty i odwetu (Tippelskirchowa).

Berliner Localanzeiger ogłasza przedewszystkiem oświadczenie w sprawie zarzutów, podnoszonych przeciwko ministrowi rolnictwa Podbielskiemu. Podbielski — pisze ów dziennik — dowiedział się dopiero o aresztowaniu Fischera z dzienników. — Bliższych informacyj udzielił mu szef firmy Tippelskirch, a zgadzały się one dosłownie z publikacyą jego późniejszą w prasie niemieckiej. W interesach firmy nie brał również żadnego udziału. Nie był także nigdy osobiście w urzędzie kolonialnym, a do szefa tego urzędu udawał się raz jeden listownie z poleceniem jakiegoś krewnego, który starał się tam o posadę i nie otrzymał jej, mimo protekcyi pruskiego ministra rolnictwa.

Berl. Localanzeiger stwierdza dalej, że Podbielski nie bywał nigdy w domu Tippelskirchów.

Moralnym sprawcą donosu jest Tippelskirchowa. Dama ta zwracała się kilkakrotnie do żony ministra, chcąc wpłynąć na Podbielskiego, aby z jego ust wyszło oskarżenie Fischera i Tippelskircha. Gdy jednak nie mogła tego zamiaru doprowadzić do skutku, zwróciła się później do „zaprzyjaźnionego“ z nią oficera, który wręczył osobiście przełożonemu Fischera, podpułkownikowi Quademu memoryał, zawierający szereg rewelacyj o stosunkach finansowych obwinionego z firmą Tippelskirch et Comp.

Berliner Localanzeiger donosi dalej, że Izba handlowa wydała orzeczenie w sprawie cen pobieranych przez Tippelskircha za dostawy wojskowe, w którem rzeczoznawcy uznają, że ceny te nie były stosunkowo do dobroci materyału zbyt wygórowane. Dziennik ten potwierdza również wiadomość o istniejącym od dłuższego już czasu rozdziale majątkowym Podbielskich, gdzie żona osobiście i na własną rękę zawiaduje sprawami finansowemi. Minister — pisze *Berl. Localanzeiger* — uważa w ogóle kampanię przeciwko sobie prowadzoną za dowód zawiści i chęci podkopania jego stanowiska przez nieprzyjaciół, a przekonany o swej niewinności spokojnie wyczekuje końca tej afery.

Chciwym sensacyi Berlińczykom odpaść więc może jeden ponętny szczegół z afery Fischera, której ubywa ważny polityczny atut: oskarżenie Podbielskiego.

Z wynurzeń samego Tippelskircha okazuje się znów, że Fischera wpędziła niewątpliwie w nieszczęsne powikłania żona, cierpiąca od dawna na formalną manię rozrzutności i marnotrawstwa. Ona to pierwsza prosiła Tippelskircha o pożyczkę po za plecami męża, naciągała również stale wszystkich bliższych i dalszych znajomych na większe i mniejsze sumy. Leczono ją nawet dwukrotnie w sanatoryach dla chorych nerwowo, lecz kuracya nie wiele pomogła. W rozmowie z wydawcą *Neue gesellschaftliche Korrespondenz* utrzymuje Tippelskirch, że oskarżył go brat cioteczny, kapitan pionierów Rabenau, namówiony do tego przez żonę fabrykanta.

W rozmowie tej powtarza zresztą Tippelskirch znane już poprzednio szczegóły, jakimi pragnie uniewinnić siebie i Fischera przed ciężącym na nich zarzutem. Opinia publiczna przyjmuje jednak te wynurzenia fabrykanta dość sceptycznie, domagając się coraz natarczywiej pociągnięcia Tippelskircha do odpowiedzialności.

KRONIKA.

Lwów, 10 sierpnia.

Kalendarz.

Sobota (11 sierpnia):

Zuzanny Panny. — Włodzimiry. — Kałłynyka.

Wschód słońca o godzinie 4·19 rano, zachód słońca o godzinie 6·35 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, słabe wiatry, zmienne ciepło, potem polepszenie ciepłoty; w Galicyi zachodniej: Pochmurnie, przytem wiele słońca, słabe wiatry, mierne ciepło, później temperatura wyższa.

— **Najd. Arcyksiężna Marya Walerya** powiła wczoraj o godz. 1 min. 55 dobrze rozwiniętą Córkę.

— **JE. Pan Namiestnik, Andrzej hr. Potocki,** przybył wczoraj rano do Krynicy, poczem natychmiast odbyło się posiedzenie jury, celem rozpatrzenia nadesłanych projektów na łazienki borowinowe i hydropatyczne. Pierwszą nagrodę przyznało jury projektowi z godłem „Kościuszko“, którego autorem jest architekt p. Mimler z Karlsbadu. Drugą nagrodę przyznano projektowi z godłem „Wrzos“, warszawskich architektów pp. Stiefelmana i Weissa, trzecią wreszcie nagrodę otrzymali krakowscy architekci pp. Mączyński i Stryjeński.

O godz. 7 wieczorem odjechał JE. P. Namiestnik z Krynicy.

Przed odjazdem oglądał jeszcze P. Namiestnik pomnik Mickiewicza, wyrażając się z wielkiemi pochwałami o najnowszem dziele znanego artysty p. Antoniego Popiela.

— **Ze spraw miejskich.** Magistrat m. Lwowa na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwalił wybudować remizę dla wozów dezynfekcyjnych na dworcu budowniczym kosztem 9100 koron, oraz zaopatrzyć targowicę na placu Unii Brzeskiej brukiem asfaltowym kosztem 18.000 koron.

Komisya wodociągowa Rady miejskiej odbyła przed kilkoma dniami posiedzenie, na którem załatwiono cały szereg spraw administracyjnych. Między innemi polecono dyrekcyi zakupno materyałów, potrzebnych do rozszerzenia ujęć wody w Woli Dobrostańskiej, oraz upoważniono ją do oddania robót przy studniach po 252 koron za metr. bież. głębokości i 340 koron za szyb na każdej studni. Na tem posiedzeniu rozpatrywano także prośbę byłego dyrektora teatru p. Pawlikowskiego, o odpisanie przynajmniej jednej czwartej części przypisanej mu opłaty za wodę za czas od 1 października 1903 do 11 stycznia 1906 w ogólnej kwocie niespełna 5650 koron. Komisya uchwaliła prośby tej nie uwzględnić.

— **Ostrzeżenie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych ostrzega przed emigracyą do Sao Paolo, do której namawia Towarzystwo żeglarskie „Zino“, obiecując emigrantom różne korzyści.

— **Teatr lwowski** powraca do Lwowa z Krynicy dnia 21 b. m.

Pierwsze przedstawienie pod nową dyrekcyą rozpocznie się w dniu 1 września.

— **Konkurs.** Zarząd główny T. S. L. ogłosił konkurs na dwie posady nauczycielskie przy szkole polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej z płacą 1400 koron, dodatkiem na mieszkanie 140 koron i dodatkiem miejscowym 100 koron. Kompetenci mają się wykazać świadectwem uzdolnienia do udzielania języka niemieckiego w szkołach ludowych. Nauczycielom mianowanym przy tej szkole udziela Rada szkolna krajowa urlopu, wskutek czego lata służby przy tej szkole są wliczalne do lat służby przy szkołach publicznych Podania należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do 20 sierpnia b. r. do Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, ul. Szczepańska.

— **Ślub** dr. Mieczysława Szenka, urzędnika Banku krajowego i znanego z występów estradowych pianisty, z pną Maryą Kowalczukówną, córką profesora Politechniki lwowskiej, odbędzie się 18. b. m. o godz. 7 wieczorem, w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie.

— **Ślub** panny Otylii Richterówney, córki ś. p. Maryana, właściciela dóbr i Wilhelminy z Haranthów Richterów, z p. Maryanem Lasockim, znanym tutejszym kupcem, odbędzie się we Lwowie dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Mikołaja.

△ **Znikła bez śladu.** Michał Humenny, gospodarz gruntowy w Miłoszowcach, doniósł policyi, że córka jego 10-letnia Nastka znikła przed kilkoma dniami z domu.

Humenna jest blondynką z niebieskiemi oczami i ubrana była po wiejsku.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożki nr. 173 jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie ulicą Grodecką, najechał na przechodzącą tamtędy Maryę Piekarską i skaleczył ją w lewy bok.

△ **Małoletni zbieg.** Dziewięcioletni Mikołaj Bechen, wydaliwszy się przed pięcioma jeszcze tygodniami z domu swego ojca, zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiego l. 10, zniknął od tego czasu bez śladu.

Chłopiec jest blondynem o niebieskich oczach, ubrany był tylko w czarne spodenki i kamizelkę.

△ **Kronika policyjna.** Na kradzieży 9 koron 90 hal. ze straganu przekupki Maryi Hoszowskiej schwytano wczoraj 11-letniego Mechla Halperna.

Zgubiono w ul. Karola Ludwika 510 koron w banknotach.

— **Dla wdowy** z pięciorgiem dzieci, Teofili P. złożyli w administracyi *„Gazety Lwowskiej“* pp.: major T. R. ze Lwowa 2 kor. i H. L. ze Lwowa 2 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: Dominika Widtowa, żona oficyała magistratu, w 64 r. życia; Jan Kostewicz, majster szewski, w 58 r. życia; Michał Walków, w 51 r. życia.

— **Tajemnica rozmów telefonicznych.** Z Wiednia telegrafują: Jak się dowiaduje *Biuro korespondencyjne*, wydał P. Minister handlu Forzt następujący reskrypt do wszystkich dyrekcyj poczt i telegrafów:

Najwyższy Trybunał sprawiedliwości rozstrzygnął w wydanem niedawno orzeczeniu, że obrazę czci, popełnioną w rozmowie telefonicznej, uważać należy za obrazę publiczną w myśl kodeksu karnego. Wobec tego wielokrotnie dawano wyraz zapatrywaniu, jakoby telefoniczne rozmowy, jako publiczne, mniej nadawały się do poufnych wynurzeń. Ze względu na to widzę się spowodowanym zakomunikować c. k. Dyrekcyi celem zastosowania, co następuje: Według obowiązujących przepisów zasadniczo wzbronione jest organom ruchu telefonicznego słuchanie cudzych rozmów telefonicznych. W wyjątkowych wypadkach (wyraźnie w przepisach służbowych wymienionych), w których techniczna manipulacya nieuniknionem czyni wysłuchanie poszczególnych słów rozmowy telefonicznej, należy, rozumie się samo przez się, w myśl § 15 regulaminu służbowego z 16 XII. 1852 (Dz. rozp. Min. handlu Nr. 100) i § 38 rozporządzenia ministeryalnego z 7. X. 1887 (Dz. u. p. Nr. 116), uważać owe podsłuchane słowa za tajemnicę urzędową, której urzędnicy i służba mają obowiązek przestrzegać. Jakkolwiek dotychczas nie było zażaleń na niedostateczne zachowanie tajemnicy rozmów telefonicznych, mimo to wzywam c. k. Dyrekcyę, aby przypomniała podwładnym organom obowiązujące w tej mierze przepisy oraz starała się, aby przestrzeganie tych przepisów podlegało jak najsurowszej kontroli.

— **Strejk pomocników ślusarskich** wybuchł przed kilkoma dniami w Czerniowcach.

— **Tragiczny wypadek** zdarzył się w sobotę, d. 4 b. m. w Łużanach. Dwaj bracia Brenderowie, obaj uczniowie szkoły realnej w Czerniowcach, starszy, 17-letni, z V. klasy, młodszy, 11-letni, uczęszczający do klasy II., kąpiąc się tego dnia po południu w Prucie, utonęli. Mimo poszukiwań nie odszukano utopionych, a dopiero w niedzielę rano wydobyto w Mamajowcach ciała obydwóch nieszczęśliwych młodzieńców, splecione w śmiertelnym uścisku.

— **W przystępie szału** odebrała onegdaj życie sobie i swemu 12-letniemu synowi żona wiedeńskiego zegarmistrza Eliza Mautlerowa.

— **Krwawy dramat rodzinny.** W kolonii robotniczej w Morawskiej Ostrawie zdarzył się w tych dniach straszny wypadek. Mieszkał tam robotnik Jan Walek z żoną i teściową. Ponieważ oddawał się nałogowo pijaństwu, spotykał się codziennie z wyrzutami, że traci cały zarobek, niszczy zdrowie i rujnuje rodzinę. W poniedziałek przyszedł znowu podpity do domu, z powodu czego żona i teściowa poczęły czynić mu wymówki. Wtedy on wyjął rewolwer i strzelił do jednej i drugiej. Po tym krwawym czynie rzucił się do ucieczki, lecz przychwycono go i oddano żandarmeryi. Obydwie kobiety dogorywają w szpitalu.

— **Zabójstwo.** Z Kimpolunga donoszą: Krwawa awantura rozegrała się onegdaj rano w karczmie Adolfa Miszkiewicza. Pomocnik murarski Fryderyk Manz z Rosza, zatrudniony tu obecnie przy budowie, posprzeczawszy się z 58-letnim tutejszym muzykantem Franciszkiem Janką, pchnął go nożem w pierś i skaleczył tak nieszczęśliwie, że Janko, nie odzyskawszy przytomności, niebawem życie zakończył. Manza uwięziono i odstawiono do aresztów tutejszego sądu powiatowego.

— **Hr. Jerzy Esterhazy,** właściciel wielkiego klucza dóbr Oszlop na Węgrzech, wstępuje do zakonu. Jest to człowiek światowy, bardzo bogaty, odgrywał na salonach węgierskich dość wybitną rolę. Ożeniony był z hrabianką Mosconi-Fogaroli, osobą cudnej urody i miał z nią jednego syna. Przed kilkunastu laty umarła mu żona, a teraz umarł mu syn. Pod wpływem tych dwóch strasznych ciosów, zniechęcił się do świata i do jego uciech i postanowił poświęcić się Bogu. Ma lat 58.

— **Wypadek w Tatrach.** Z Lewoczy na Węgrzech donoszą: Przed dwoma przeszło tygodniami dwaj synowie Marcina Nowaka, nauczyciela w Debreczynie, wybrali się na wycieczkę w Tatry. Od tego czasu zaginął o nich słuch, a wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Obydwaj prawdopodobnie znaleźli śmierć runąwszy w ustronną przepaść.

— **Walka z bandytami.** Z Granicy donoszą do *Kurjera Warszawskiego:* Urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej Jan Marcinkowski, wracając do domu po kąpieli w rzeczce Przemszy, został w lesie w odległości 2 wiorst od stacyi napadnięty przez trzech bandytów, którzy dobywszy rewolwerów, zażądali pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

P. Marcinkowski odpowiedział, że ma przy sobie tylko rubla i tego może im oddać; więc sięgnął do kieszeni, lecz zamiast pieniędzy, momentalnie wydobył rewolwer i strzelił do jednego z napastników, kładąc go trupem na miejscu.

Widząc to dwaj bandyci, dali ognia do p. M., raniąc go w rękę. Wtedy Marcinkowski dał powtórnie ognia, raniąc śmiertelnie drugiego bandytę. Trzeci ratował się ucieczką.

Ranionego bandytę przewieziono do szpitala w Dąbrowie górniczej, gdzie w godzinę umarł, odmawiając wszelkich zeznań.

— **Pogrzeb M. Herzensztejna** — jak już donosiliśmy — odbył się w Terjokach. Naczelnik Petersburga, na wszelkie przedstawienia komitetu partyi demokratyczno-konstytucyjnej odpowiadał niezmiennie, że jeżeli pogrzeb Herzensztejna przybierze charakter demonstracyi, on, naczelnik miasta nie cofnie się przed niczem. Ponieważ zaś pogrzeb oczywiście bez demonstracyi odbyć się nie mógł, przeto komitet partyi wolał cofnąć się przed rozlewem krwi.

Do Terjoków przyjechało sporo b. kolegów zamordowanego. Między innymi byli: Rodiczew, Petrunkiewicz, Nabokow, ks. Dołgoruki, ks. Szachowtki, Kokoszkin, niedoszły minister N. N. Lwow i kilku „trudowików“. Publiczności zebrało się parę tysięcy, z Petersburga, z Terjoków i okolicznych letnisk. Udział tej ostatniej publiczności odbił się fatalnie na nastroju smutnego obrzędu; wniosła ona ze sobą to „letnie“ usposobienie, które we wszystkiem rade szukać rozrywki w monotonnem życiu wilegiatury. Dlatego w tłumie towarzyszącym konduktowi nie było ani skupienia, ani powagi, ani żałoby.

Trumna znajdowała się już w wagonie, gdy zamiar przewidzienia ciała do Moskwy zmieniono dopiero w ostatniej chwili. Duchowieństwo pokropiło trumnę wodą święconą, odprawiono króciutkie modły, poczem kondukt ruszył.

Na czele niesiono kilkanaście wieńców, za nimi trumnę dalej kilka czarnych i czerwonych sztandarów z rozmaitymi napisami. Ze czterdziestu „towarzyszy“ i „towarzyszek“, ująwszy się za ręce czwórkami, postępowało tuż za sztandarami. Przez całą drogę śpiewano pieśni rewolucyjne, niezbyt harmonijnie zresztą.

Gdy tak posuwał się pochód po mokrej, piaszczystej drodze, wśród zieleni lasu szpilkowego, ku odległemu cmentarzowi, z symbolami rewolucyi na czele, z dźwiękami pieśni, które brzmiały pobudką walki, chwilami traciło się świadomość, że to pogrzeb: wydawało się, że ten tłum idzie istotnie gdzieś na krwawy bój...

Pochód stanął wreszcie nad wykopaną w żółtym piasku mogiłą. Jeszcze jedna, smutna pieśń rewolucyjna: „Padliście ofiarą w walce o wolność“. Teraz dopiero zjawiło się duchowieństwo, które konduktowi nie towarzyszyło wcale. Odśpiewano „Wiecznaja pamiat“, trumnę zaczęto zasypywać piaskiem. Teraz miały się rozpocząć mowy. Nagle z szarej chmury, która oddawna wlokła się nad głowami uczestników pogrzebu lunęła ulewa. Przez dobry kwadrans nie było słychać nic po za szelestem strug deszczu i bębnieniem ich po parasolach. Publiczność w popłochu rzuciła się ku dorożkom, które, korzystając z okazyi, zdzierały niesłychane ceny.

Na placu pozostali tylko najwytrwalsi, którzy wysłuchali mów. Ale mówcom trudno było zdobyć się na zapał wobec zalewających ich strug wody. Nawet mowa Rodiczewa wypadła blado.

Pogrzeb M. Herzensztejna miał jeden rys osobliwy: przemawiała na nim wdowa po zamordowanym. Wzywała społeczeństwo, aby nie mściło się na zbrodniarzach i na moralnych sprawcach śmierci jej męża.

Fakt, że nad trumną przemawiała osoba najbliższa temu, kogo ona zawiera, wydał się jakąś przykrą osobliwością.

O zabitym Herzensztejnie donosi *Weg.* że ochrzcił się dlatego, żeby się ożenić z prawosławną, w której się kochał: „w sercu jednak pozostał Żydem i uważał się za Żyda“. W spisie posłów, sporządzonym dla Dumy, H. napisał, że jest Żydem.

Kronika prowincyonalna.

§ Ze Stanisławowa donoszą: Staraniem filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu w Stanisławowie odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 września b. r. wystawa drobiu, różnego ptactwa domowego oraz gołębi i królików w parku miejskim w Stanisławowie.

§ W Rymanowie bawiło do 6 b. m. ogółem osób 2076.

§ Wielka burza. Z Mielca piszą: Po kilku dniach upalnych, zerwała się w sobotę

nad Mielcem burza z piorunami, które w okolicy Mielca wielkie spowodowały katastrofy. I tak: piorun uderzył w Stojowicach na folwarku p. Hermelego w stodołę, w której zgromadzono cały plon tegoroczny zboża i spalił ją, wyrządzając szkodę na 100 tysięcy koron. Z ratunkiem pospieszyła straż ogniowa z Mielca i z okolicy, ale ratunek okazał się niemożliwym. W Jaślanach piorun uderzył w komin jednego domu, przyczem poranił kobietę; w Rzochowie piorun zabił kobietę Siewierską, pędzącą krowę z pola.

Kronika zagraniczna.

Rocznica koronacyi Ojca św. Piusa X. Z Rzymu telegrafują: Z powodu roczn[illegible] koronacyi Ojca św. Piusa X., odbyło się [illegible]zoraj w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabo[illegible]ństwo w [illegible]becności kardynałów i ciała dyplo[illegible]atycznego. [illegible]szę odprawił kardynał-sekretarz stanu ks. Merry del Val, chórami kierował ks. Perosi. Ojciec św. otrzymał z różnych stron liczne gratulacye.

* Napad na pociąg. Do *Berl. Ztg.* donoszą z Katowic: Na pociąg kolejowy w pobliżu Sosnowic dokonano napadu. Rzucono na niego bombę, która wpadłszy do wagonu 3-ciej klasy, eksplodowała i poczyniła ogromne spustoszenia. Wiele kobiet i dzieci, znajdujących się w tym wagonie, zostało ciężko ranionych, dwie osoby śmiertelnie. Wskutek zgruchotania przez bombę jednego wagonu, cały pociąg musiał stanąć w czystem polu, wskutek czego powstało niebezpieczeństwo, iż na stojący pociąg może najechać następny pociąg i zwiększyć katastrofę. Niebezpieczeństwu temu jednak zapobieżono. Sprawcy zamachu, jak zwykle, uciekli.

* Straszne upały panują od kilka dni w Berlinie. Parki publiczne otwarte są w dzień i w nocy, gdyż ludność szuka tam w nocy chłodu. We środę zginęło na udar 14 osób, 100 zaś zachorowało.

* Ofiary pogromów żydowskich. Z Frankfurtu donoszą: Żydowski Związek pomocy dla dzieci ofiar pogromów żydowskich w Rossyi donosi, że wskutek szczodrobliwości bankiera nowojorskiego Schiffa, zdołał 110 sierot po ofiarach w Białymstoku umieścić w Ameryce. Dzieci te mają byt zupełnie zabezpieczony.

* Pamiątki polskie w Bawaryi. Jeden z turystów polskich podaje następującą wzmiankę o pamiątkach polskich w zakątku bawarskim: Wśród jarów Salzachy porzucone urocze gniazdko Burghausen — mało komu znane. Dla malowniczego położenia bawią tu turyści i malarze. Punktem najwyższym piękności miasta jest stary zamek królewski z XI. wieku, na wyniosłej górze, do dziś najstaranniej zachowany. Jest to właściwie drugie miasto zamków — podwórze samo ma 1 km. długości — dookoła gmachami, szańcami, basztami, wieżami, kaplicami otoczone. Wszędzie ślady odległej starożytności; — wszędzie tablice, przypominające ważne historyczne zdarzenia. Tu mieszkał ten król, tam ci książęta; tu był więziony długie lata książę bawarski, tu internowano generała szwedzkiego; tu mieszkał jakiś czas Napoleon I. i t. d. i t. d., tu pisał sławny historyk Aventinus.

W pewnem miejscu tablica: „Hier starb *Hedwig*, Gemahlin Herzog Georg des Reichen von Bayern-Landshut, *Tochter Kasimirs von Polen 1502* am 18 Hornung". — Polak doznaje dziwnego uczucia; w takim zakątku Bawaryi i tak daleko od ojczyzny spotyka się z poważnym śladem polskości! Dalej nieco wstępujemy do bardzo starej, gotyckiej kaplicy. Prześliczne trzy ołtarzyki, rzeźbione, na wzór krakowskiego. Z boku w ścianie tablica z napisem: „Diese Kapelle erbaute zu Ehren der Allerheiligsten Mutter Gottes Herzog Georg der Reiche von Bayern-Landshut und dessen Fromme Gemahlin *Hedwig von Polen* um das Jahr 1480. — König Maximilian II. von Bayern liess sie aus dem Verfalle in neuer Pracht erstehen im Jahre 1858". — Przez witraże w oknach padają do kaplicy złociste promienie, a mienią się barwami herbów królów bawarskich, Orła polskiego i Pogoni litewskiej. Nad Orłem napis: *„Hedwig von Polen"* — nad Pogonią: *„Withold von Lithauen"*. Były tu także płaskorzeźby, przedstawiające Jadwigę w polskim stroju i młodzieńczego Jerzego; zostały jednak przeniesione do muzeum.

Opuszczając dziedzińce zamkowe główną basztą przy środkowym moście zwodzonym, zwracamy uwagę na dwa olbrzymie pola herbowe w murze, na których jakby wczoraj malowane: herb Bawaryi z lwem — i orzeł biały w czerwonem polu, u dołu mniejsze: Litwy, ziemi krakowskiej — i jeszcze kilka, przysłoniętych zaroślami.

* Powodzie w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: W południowej części stanu Texas nastąpiły wielkie powodzie. Piętnaście osób zginęło, setki straciło dach nad głową.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Adama Kaznowskiego i Stanisława Mendralę dla gimnazyum w Dębicy; Wincentego Majchra dla gimnazyum w Brodach; Kazimierza Kobzdaja dla II. gimnazyum we Lwowie; Józefa Lebiszczaka dla gimnazyum w Drohobyczu; Albina Kąckiego dla gimnazyum w Jarosławiu; Wacława Borzemskiego dla II. gimnazyum w Rzeszowie; Alfreda Ujejskiego dla gimnazyum w Stryju; Seweryna Hammera i Maryana Langa dla gimnazyum św. Anny w Krakowie; Józefa Ujejskiego dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Stanisława Kordelę i Jana Gebhardta dla gimnazyum III. w Krakowie; Juliana Sułkowskiego i Juliusza Sobolewskiego dla V. gimnazyum w Krakowie; Ferdynanda Bromowicza, Jana Szmyta i Romana Lemocha dla gimnazyum w Podgórzu; Jana Pilcha i Sebastyana Flizaka dla gimnazyum w Bochni; Bronisława Trepkę dla gimnazyum w Wadowicach; Andrzeja Martusiewicza i Andrzeja Świątka dla gimnazyum I. w Tarnowie; Józefa Ruffera dla gimnazyum V. w Krakowie: Wilhelma Glazora dla gimnazyum II. w Tarnowie: Franciszka Wzorka dla gimnazyum w Nowym Sączu; Jana Dziedzica, Stanisława Delebtę i Franciszka Ćwikowskiego dla gimnazyum w Nowym Targu.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: dr. Macieja Loreta z II. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Brodach; Artura Ćwikowskiego z gimnazyum w Brodach do gimnazyum w Samborze; Emanuela Bujaka z gimnazyum w Dębicy do gimnazyum w Samborze; Jonasza Holzmanna z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Brodach; Filipa Wohlmanna z gimnazyum w Jarosławiu do gimnazyum w Złoczowie; Bertolda Merwina z II. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Złoczowie; Zygmunta Kochańskiego z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Stryju; Henryka Galasa z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Brodach; Szymona Kopytkę z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Brodach; Józefa Szczyrskiego z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Samborze; Zygmunta Irzabka z V. gimnazyum we Lwowie do I. gimnazyum w Rzeszowie; Fryderyka Hankego z I. gimnazyum w Rzeszowie do gimnazyum w Mielcu; Pawła Niemczyka z V. gimnazyum we Lwowie do I. gimnazyum w Rzeszowie; Antoniego Strzeleckiego z gimnazyum w Samborze do gimnazyum w Złoczowie; Leona Pileckiego z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Dębicy; Tomasza Kostucha z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Samborze; Aleksandra Grzywaka z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Brodach; Antoniego Żukrowskiego z gimnazyum w Stryju do gimnazyum w Jarosławiu; Józefa Godzienia z gimnazyum w Stryju do gimnazyum w Samborze; Romana Łysiaka z V. gimnazyum we Lwowie do II. gimnazyum we Lwowie; Ernesta Popkiewicza z V. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Stryju; Józefa Stachurka z gimnazyum w Stryju do I. gimnazyum w Rzeszowie; Włodzimierza Birczaka z II. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Drohobyczu; Ludwika Skoczylasa z gimnazyum w Jaśle do gimnazyum w Bochni; Michała Badylaka z gimnazyum św. Anny w Krakowie do gimnazyum I. w Tarnowie; Zygmunta Domasiewicza z gimnazyum IV. w Krakowie do gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Cypryana Kameckiego z gimnazyum w Nowym Targu do gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Karola Dawidowskiego z gimnazyum św. Jacka w Krakowie do gimnazyum III. w Krakowie; Jana Długoszewskiego z gimnazyum św. Jacka w Krakowie do gimnazyum V. w Krakowie; Franciszka Pardyaka z gimnazyum św. Jacka w Krakowie do gimnazyum V. w Krakowie; Kazimierza Barona z gimnazyum IV. do gimnazyum V. w Krakowie; Stanisława Nowaka z gimnazyum IV. do gimnazyum V. w Krakowie; Józefa Piaseckiego z gimnazyum IV. do gimnazyum V. w Krakowie; Józefa Rydla i Henryka Ziołę z gimnazyum w Nowym Sączu do gimnazyum V. w Krakowie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Półroczny bilans »Zakładu kredytowego« w Wiedniu wykazuje czysty zysk w kwocie 5,651.879 kor. po wyłączeniu dochodów z procentu od powiększenia kapitału.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: Banknoty w obiegu 1.767,211.000 koron, (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 35,724.000 koron). Rezerwa kruszcowa 1.482,004.000 koron (mniej o 1,820.000 koron). Portfel wekslowy koron 517.798 (mniej o 26,099.000 koron). Lombard papierów 43,491.000 koron (więcej o 1,356.000 koron). Banknoty wolne od podatków 112,218.000 koron, (więcej o koron 33,904.000).

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan powrócił wczoraj do Ischlu z łowów w Eisenerz.

Najj. Pan Najw. postanowieniem z d. 23 lipca b. r. udzielił Najw. sankcyi uchwalonemu przez galicyjski Sejm projektowi ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami.

La Croix donosi, rzekomo z pewnego źródła, że Papież powziął już decyzyę w sprawie ustawy separacyjnej, lecz ta decyzya prawdopodobnie nie będzie publikowana, tylko doręczona w stosownym czasie interesowanym stronom. Dziennik ten wyraża przekonanie, że papież odrzuca ustawę separacyjną.

Dywizya angielskiej eskadry Morza Śródziemnego pod komendą kontradmirała H. Lambtona przybędzie dnia 17 b. m. w odwiedziny do Tryestu, gdzie zabawi przez dni 7. Reszta tej eskadry pod wodzą lorda Beresforda zarzuci równocześnie kotwicę w Wenecyi.

Z urzędowego źródła w Londynie oświadczają, że wiadomość, jakoby królestwo angielscy zamierzali w r. 1906 odwiedzić dwór hiszpański, jest zgoła nieuzasadniona.

Ruch antygrecki w Bułgaryi trwa dalej. Czynią się wielkie przygotowania do projektowanego na dzień 19 b. m. wszechbułgarskiego meetingu w Filipopolu, na który przybyć mają delegaci z całej Bułgaryi.

Kongres panamerykański przyjął wniosek, wedle którego panamerykańscy delegaci na konferencyę pokojową w Haadze otrzymają instrukcyę tej treści, że popierać mają wszystkie wnioski, zdążające do utworzenia międzynarodowego sądu polubownego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 10 sierpnia. *(Tel. pr.)* Aresztowano tu dwie osoby, należące do spółki szulerów, która w ostatnim czasie operowała w Krynicy i Zakopanem.

Wiedeń, 10 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał radcy budownictwa w państwowej służbie budowniczej w Galicyi, Ferdynandowi Wšetečce, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, oraz starszemu komisarzowi powiatowemu, Tadeuszowi Wrześniowskiemu w Sanoku, przy sposobności przeniesienia go na własaą prośbę w tymczasowy stan spoczynku, krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 10 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister oświaty zamianował profesora Uniwersytetu lwowskiego, dr. Władysława Abrahama, i skryptora Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, dr. Eugeniusza Barwińskiego, konserwatorami z ramienia centralnej Komisyi badania i utrzymania pomników przeszłości i zabytków sztuki.

Paryż, 10 sierpnia. Wielu senatorów, deputowanych i członków Akademii podpisało adres do byłego prezydenta Dumy Muromcewa, wyrażający nadzieję, że sprawa pokoju i wolności ostatecznie odniesie zwycięstwo.

Londyn, 10 sierpnia. Depesza *Lloyda* z Port Saidu donosi, że parowiec niemiecki „Zofia Rückner", płynący do Bombaju, utknął na mieliźnie w kanale Suezkim. Akcyę ratunkową wdrożono; na razie komunikacya w kanale wstrzymana.

Londyn, 10 sierpnia. Według późniejszego doniesienia *Lloydu,* parowiec „Zofia Rückner", który wjechał w kanale suezkim na mieliznę, zdołano już uwolnić.

Położenie w Rossyi.

Petersburg, 10 sierpnia. *(P. A.).* Dziś ogłoszono ukaz carski, zarządzający utworzenie rossyjskiego poselstwa w Chrystyanii, oraz przemianę tamtejszego generalnego konsulatu na konsulat.

Petersburg, 10 sierpnia. Ostatnie objawy strejku generalnego znikły. Wszystkie dzienniki wyszły dziś w zwyczajnej objętości.

Petersburg, 10 sierpnia. *(Pet. Agen.).* Według doniesienia dowódcy pułku samurskiego z Deszlagaru, okazali buntownicy po zamordowaniu oficerów poważną skruchę i prosili pozostałych jeszcze przy życiu oficerów, aby napowrót objęli dowództwo. Powodu buntu szukać należy w mylnie zrozumianych ideach o oswobodzeniu rossyjskiego ludu. Buntownicy żałują gorąco tego, co zaszło, a obwiniają przywódców, że doprowadzili do przelewu krwi bez jakiegokolwiek uchwytnego celu.

Petersburg, 10 sierpnia *(Pet. Ag.)* Ks. Wasylczykow, były generalny pełnomocnik „Tow. Czerwonego Krzyża", został zamianowany głównym kierownikiem agrarnej organizacyi. Pomocnik ministra oświaty, Izwolski, brat ministra spraw zagranicznych, mianowany starszym prokuratorem synodu, a członek Rady państwa Filozofow, kontrolor państwowy w gabinecie Wittego, ministrem handlu.

Moskwa, 10 sierpnia. *(Pet. Ag.).* Na ulicy Dymitrowskiej uwięziono agitatora, który podburzał ludność do zbrojnego oporu; jest to dawny student, podaje on, że jest synem byłego profesora Hołubowskiego.

Wykryto, że student Wojnarowicz, sprawca zamachu na admirała Dubasowa, należy do „latającej organizacyi bojowej", stronnictwa rewolucyjnego, której dziełem był także zamach na generała Nepliujewa w Sebastopolu.

Moskwa, 10 sierpnia. Stronnictwo „pokojowego odrodzenia" i „Związek 30 października" odbywają od onegdaj narady, aby na zbliżającą się sesyę Dumy połączyć na zasadzie wspólnego programu wszystkie wyborowe żywioły społeczeństwa. Ten program zawiera między innemi żądanie proporcyonalnego uwzględnienia mniejszości.

W obradach uczestniczyło również kilku członków stronnictwa wolności narodu.

Moskwa, 10 sierpnia. *(P. A.).* Proces w sprawie związku włościańskiego ma się odbyć w tutejszym sądzie z końcem września. Oskarżeni są prawie sami nauczyciele ze szkół ziemskich, a tylko jeden włościanin.

Sofia, 10 sierpnia. W Filipopolu ogłoszono plakatami t. zw. „Rozkazy narodowe, zakazujące surowo rozmawianie na ulicy po grecku.

W Jamboli przyszło wczoraj po meetingu do wykroczeń; demonstranci spustoszyli w oczach wezwanego wojska wiele sklepów i fabrykę.

W Warnie zmusił tłum burmistrza do podpisania dekretu, wydalającego wszystkich funkcyonaryuszów gminnych greckiej narodowości ze służby. Spełnienie tego żądania wpłynęło uspokajająco na ludność, tak, iż zaniechano projektowanego meetingu.

Moskwa, 10 sierpnia. *(Pet. Ag.)* We wszystkich tutejszych fabrykach podjęto ruch. Liczba strejkujących jest nie wielka. Również we wszystkich drukarniach podjęto roboty mimo, iż część robotników jeszcze strejkuje. Jutro wyjdą wszystkie dzienniki.

Moskwa, 10 sierpnia. Strejk ustał zupełnie. Tramway elektryczny nie kursuje jeszcze zupełnie z powodu technicznych trudności. Wśród socyalnej demokracyi, która organizowała strejk, panuje, z powodu jego nieudania się, wielkie przygnębienie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 sierpnia 1906. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·25, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 810·50, Akcye Anglobanku 308·50, Akcye Unionbanku 549 —, Akcye Länderbanku 443·50, Akcye Bankvereinu 550·50, Akcye Bodencredit 1040·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—, Akcye kolei państwowych 673·—, Akcye kolei Południowej 165·50, Akcye kolei Elbe, thal 453·25, Akcye kolei Północnej 5480·—, Akcye kolei czerniowieckiej 581·—, Akcye Alpiny 587·75, Akcye Rima Muranyi 576·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2812·—, Akcye Fabryki broni 584·—, Akcye Tureckie tytoniowe 405·00, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 554·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94·40, Renta majowa 99·55, Austryacka Renta koronowa 99·60. Węgierska Renta koronowa 94·80, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90, 4-prc. listy Banku hipotecznego 98·50, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 111·60, 4-prc. Listy Banku krajowego 98·75, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·50, 5 prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4-prc. Galicyjskie oblg. propinacyjne 99·50, 4 prc Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 roku 98·50, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 97·40, Losy tureckie 162·—, Marki 117·37, Ruble 250·25. 5-prc. Rossyjska pożyczka 1906 r. 80·00.

Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 10 sierpnia 1906.

	płacą (walutą koron.) K	h	żądają (walutą koron.) K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	60	99	30
Kol. lokalne dtto 4%	98	50	99	20
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	250		252	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

(II.–III.: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8 sierpnia 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99 50	99·70
styczeń lipiec	99·40	99·60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·40	100·60
kwiecień-październik	100·40	100·60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158 60	160 60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	220·—	226 —
„ „ 1864 po 100 zł.	278·—	280·—
„ „ 1864 po 50 zł.	278 —	280 —
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.60	117·80
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·60	99·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118 65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	465·—	470·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124 25	125 25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100 90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100 25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·55	100 50
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·20	118·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94 80	95·—
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	154·40	156 40
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208 —	210 —
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	207·—	209·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·50	95·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98 60	99 60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·—	99·—
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99 05	100 05
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·80	97·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97 —	103 25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161·75	162 75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98 60	99·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	289 —	296·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	293 —	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·15	101·15
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·45	99·40
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·90	101 90
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100 65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98 20	99·20
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·75	100·75
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·15	101·15
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·85	100·85
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99 90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	99·90	100·90
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·90	91·90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	221 0	24·10
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	461·—	471·—
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł	79 —	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87 —	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	162 —	172 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł	48 75	50 75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29 50	31·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	200·—	208 —
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	72·—	80 —
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308 —	308 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3195·—	3200·—
Zakł. kred. dla handlu i przem	670 50	671·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	809 —	810·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	563 —	565·50
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	578·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	441·50	442 50
„ Austro-węg. 1400 k.	1770 —	1780 —
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	549 —	550 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490·—	5520·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581 50	582·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1048 —	1052·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	726·—	731·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	553 —	558 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	579 40	580 40
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2766·—	2770 —
Schodnicy 500 kor.	608·—	612 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	404·50	407 50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	276 —	278 50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·32½	117·52½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·10	240·35
Paryż za 100 franków	95·40	95·55
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	250 25	250 75
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·40	95·52½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 55	95 67½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11 39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·12
20-markówka	23·47	23·55
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·37½	117 57½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 45	95 65
Ruble	2 50	2 50¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 56.413. (6273 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w jasielskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się 29 sierpnia 1906 w c. k. Starostwie w Jaśle licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1906 wynoszą: 28.202 kor. 60 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeli zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 7 sierpnia 1906.

L. cz. E. 926/6 (6) (6163 3—3)

Dnia 15 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya 3/8 części realności whl. 368 ks. gr. gm. Pietnice, stanowiących własność zobowiązanego Józefa Sabata.

Nieruchomość jest oceniona na 813 koron.

Najniższa cena wynosi 544 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. E. 647/6 (5) (6275 1—3)

Dłużnicy:

1. Samuel Graber.
2. Leizor Süssmann Bernstein.
3. Małoletnia Blüma z Graberów Bernsteinowa.

Na żądanie Towarzystwa dla kredytu hip. i osobistego w Krakowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zastąpionego przez pełnomocnika p. dr. St. Ungera, adw. w Krakowie odbędzie się dnia 30 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 68 II. w Podgórzu licytacya realności lwh. 150 ks. gr. gm. kat. Podgórze objętej (lk. 150, 151) przy ulicy Mickiewicza, składającej się z parcel bud. lk. 4 (3a 45 m²) i 5 (5a 72 m²) i stojącej na niej dwupiętrowej kamienicy i jednopiętrowych oficyn i parterowego składu wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni, parkanu, kadzi na deszczówkę.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 45.466 koron, 20 hal. (z przynal.), przynależności zaś na 660 kor.

Najniższa cena wynosi 23.063 koron 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przez egzekwujące Towarzystwo przedłożone, które się równocześnie zatwierdza i odnośne się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 68 II. p.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bąd

obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podgórze, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. E. 230/6 (4) (6273)

Dnia 29 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biurze Nr. 14 licytacya 1/4 części z 1/3 części realności objętych whl. 49, 423, 424 i 488 gm. Hrycowce wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę są ocenione na 200 kor.

Najniższa cena wynosi 133 kor 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych dobrach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zbaraż, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. E. 2333/6 (9) (6252)

Na żądanie Jana Korendya odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya a) połowy realności lwh. 331 ks. gr. gm. Zaścianka, b) całej realności lwh. 115 ks. gr. gm. Zaścianka.

Nieruchomość ad a) jest oceniona na 900 koron, zaś nieruchomość ad b) na 100 koron.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności ad a) kwotę 600 kor., ad b) kwotę 66 kor. 66 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 12 lipca 1906 r.

L. cz. E. 2446 6 (7) (6253)

Na żądanie Schmelkego Bielera odbędzie się dnia 3 września 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya 40/80 części realności lwh. 2794 ks. gr. gm. Tarnopol.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 9624 kor. 62 hal.

Najniższa cena wynosi 4812 kor. 31 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 20 lipca 1906.

L. cz. E. 2424,6 (9) (6251)

Na żądanie Basi Bogner odbędzie się dnia 5 września 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya a) realności lwh. 92 ks. gr. gm. Demamorycz, b) 1/3 realności lwh. 222 ks. gr. gm. Demamorycz, c) realności lwh. 388 ks. gr. gm. Demamorycz.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a mianowicie: a) na 50 koron, b) na 401 kor. 67 hal., c) na 120 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do a) 33 kor. 34 hal., do b) 267 kor. 78 hal., do c) 80 kor., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg taburlany, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 17 lipca 1906.

Konkursa.

L. 479. (6174 3—3)

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Skały nad Zbruczem w powiecie borszczowskim rozpisuje konkurs na posadę lekarza gminnego stosownie do § 11 ustawy z dnia 2 lutego 1891, dziennik ustaw krajowych Nr. 17.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, muszą posiadać warunki określone w § 7 powyższej cytowanej ustawy.

Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1906 na ręce zwierzchności gminnej w Skale nad Zbruczem.

Skała, dnia 6 sierpnia 1906.

Naczelnik gminy: Jan Czorpiła.

L. 102.689. (6207 2—3)

Obwieszczenie.

Według reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z 21 lipca 1906 L. 344 W. St. rozpisany został konkurs ogólny na projekt konstrukcyi ruchomego jazu na rzekach.

Szczegółowe warunki konkursu można przejrzeć w Departamencie dla budowli wodnych c. k. Namiestnictwa, a na żądanie prześle się je interesowanym.

Nagrody za najlepsze rozwiązanie wynoszą:

a) dla projektu o długości jazu 25 m. w świetle 10.000 i 5000 kor.

b) dla projektu o długości jazu 15 m. w świetle 6000 i 3000 kor.

Projekty należy przedłożyć c. k. Dyrekcyi dla budowy dróg wodnych w Wiedniu w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 1906, gdyż później wniesione projekty nie będą uwzględnione.

Projekty mają być opatrzone w motto, które należy umieścić również na zamkniętej kopercie zawierającej, imię i nazwisko i adres autora.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1906.

Wyroki prasowe.

Zl. 180. (6239)

Das k. k. Oberlandesgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 30 Juli 1906, D. 267/6, die Weiterverbreitung der Nummer 29 der Zeitschrift: „Deutsche Volkswehr" vom 21 Juli 1906 wegen der Stelle von „Und können wirs" bis „Der tapferen Gegenwart" des Artikels: „Aus der Ketzersingburg" nach § 58 c St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1906, Pr. I. 245/6, die Weiterverbreitung der Nr. 46 der Zeitschrift: „Nová Omladina" vom 4 August 1906 wegen der Stelle von „Takovym spusobem" bis „ve vazbe" des Artikels: „Z Lomnice n. Pop." nach § 303, 491 und 493 St.G. und Art V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1906, Pr. 18/6, die Weiterverbreitung der Nummer 31 der Zeitschrift; „Novy Jihocesky Delnik" vom 3 August 1906 wegen der Stellen von „Vsemohouci" bis „brnicek" und „Ti meli" bis „na stranu" des Artikels: „Hrrr na ne!" nach § 122 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1906, Pr. 27/6, die Weiterverbreitung der Nr. 50 der Zeitschrift: „Nase obrana" vom 3 August 1906 wegen der Stelle von „A tato slova" bis „nic jim nedavejte (utrziti!)" des Artikels: „Prace zidu ve prospech naroda" und von „Vsechny statni urady" bis „nad narody zeme" des Artikels: „Jak nabyvaji zide moci a panstvi" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Pisek hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1906, Pr. 21/6, die Weiterverbreitung der Nr. 1 der Zeitschrift: „Delnicke Plameny" vom 2 August 1906 wegen der Stelle von „Proces delnice" bis „k anarchii" des Artikels: „Na scesti" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1906, Pr. I. 45/6, die Weiterverbreitung der Nr. 14 der Zeitschrift: „Velen" vom 2 Au- 1906 wegen der Stelle von „Uvedeny zidak" bis „tezky hrich" des Artikels: „Nestesti" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1906, Pr. I. 44,6/1 die Weiterverbreitung der Nr. 174 der Zeitschrift: „Rovnost" vom 2 August 1906 wegen der Stelle von „aby zlocinnemu" bis „lidi zlocince" des Leitartikels: „Boj proti militarismu" nach § 65 lit. a St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 76,6 (6) (6164 3—3)

Iwan Kiendyk Ilka rolnik z Gwoździca miasta uznany umysłowo niedołężnym.

Kurator Łeś Hyszczuk Jurka rolnik z Gwoździca miasta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwozdziec, dnia 7 maja 1906.

L. cz. P. 110/6 (6) (6193 2—3)

Za umysłowo niedołężną uznano Magdalenę Dzędziak w Biały wyżniej.

Kuratorem jej ustanowiono Marcina Dzędziaka w Biały wyżniej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grybów, dnia 3 lipca 1906.

L. cz. P. 126 6 (6195)

Umysłowo niedołężnym uznano Jakóba Bandurę z Myślenic kuratorem Franciszek Proszek.

C. k. Sąd w Myślenicach dnia 13 lipca 1906.

L. cz. P. 99 6 (6) (6191)

Piotr Kowalski z Buczacza uznany umysłowo chorym. Kuratorem Josef Kowalski.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, dnia 3 sierpnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cl. 260 6 (1) (6197 2—3)

Przeciw marnotrawnemu Dmytrowi Krawczuk z Mołczanówki wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Mykietę Tymczuka pozew o realność objętą whl. 74 kg. Mołczanówka.

Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 27 sierpnia 1906 godzina 9 przed południem.

Kuratorem ustanawia się Michała Krawczuka w Mołczanówce, który zastępywać ma pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. Cl. 249/6 (1) (6196 2—3)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po śp. Stefanie Zarudzkim z Mołczanówki wniosła do c. k. sądu powiat. w Skałacie Agnieszka z Zawirskich Popielarzowa pozew o prawo własności całej realności whl. 35 Mołczanówka.

Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 27 sierpnia 1906 godz. 8 rano.

Kuratorem zamianowano Antoniego Chwalińskiego, który ma zastępywać pozwaną masę spadkową dokąd się jej prawowici spadkobiercy nie zgłoszą, lub pełnomocnika zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 20 czerwca 1906.

L. 103.793

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo znosząc swe rozporządzenie z 6. lipca 1906 L. 87.119, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 31. lipca 1906 L. 35.720 pod względem wprowadzenia zwierząt z Bośnii i Hercegowiny co następuje:

Z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń do Galicyi z powiatów: Banjaluka L, Bihać, Bjelina, B. Dubica, B. Novi, Brčka, Cazin, Dervent, D. Tuzla, Gračanica, Gradiška, Krupa, Ljubiški, Maglaj, Priedor, Prnjavor, Sanskimost, Sarajewo, Srebenica, Vlasenica, Zonica, Žepče i Zvornik.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym z obszarów zamkniętych z powodu zarazy, jakoteż żywych świń nie posiadających przepisanej wagi z obszarów wolnych od zarazy obowiązują i nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które obowiązuje od dnia ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", karane będą według ustawy z 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9. sierpnia 1906.

L. 106.362

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 8. sierpnia 1906 l. 36.285, o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzania świń z municypalnego miasta Versecz na Węgrzech do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dalej na podstawie zarządzenia c. k. Starostwa w Ungarisch-Brod zakazane jest wprowadzanie świń z powodu panującej róży wąglikowej z granicznego powiatu sądowego Trencsén, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Trencsen) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 26. lipca i 2. sierpnia 1906 l. 34.586 i 34.683, ogłoszonych tutejszymi obwieszczeniami z 27. lipca i 7. sierpnia 1906 l. 100.122 i 104.161 (Gazeta Lwowska z 31. lipca i 9 sierpnia 1906 Nr. 173 i 181).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10. sierpnia 1906.

L. cz. III. 181/89 (23/I) (6248)

W sprawie hipotecznej Jetti i Feiwla Köglów, właścicieli realności w Tarnowie, przeciw spadkobiercom Majera Feigenbauma i spół. o ekstabulacyę prawa zastawu dla pretensyi spadkobierców Chaima Leiby 2im Feigenbauma 550 złr. m. conw. zpn. ze stanu biernego realności lwh. 37 ks. gr. gm. kat. Grabówka objętej ustanawia się dla niewiadomych z pobytu Chany z Spirów Majerowej i Leji z Szpirów Halbersteinowej celem strzeżenia ich praw kuratorem w osobie p. adw. dr. Hermana Mütza w Tarnowie i temuż doręcza się przeznaczone dla kurandów uchwały z dnia 17 lipca 1905 lcz. III 181/89 (15/I) i z dnia 10 listopada 1905 lcz. III 181/89 (18/I).

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 14 lipca 1906.

L. IX. 1469/2 (35) (6274)

Ogłoszenie.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni wraz z zakupnem i subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Galicyi wschodniej w następujących miejscowościach i dniach:

1. w Samborze	dnia	18.	września	1906;
2. w Stryju	„	19.	„	1906;
3. w Żabiem	„	24.	„	1906;
4. w Kołomyi	„	26.	„	1906;
5. w Skałacie	„	1.	październ.	1906;
6. w Busku	„	3.	„	1906;
7. w Gródku	„	5.	„	1906;

W każdej z tych miejscowości będą premiowane klacze chowu krajowego, a to:

1. klacze rozpłodowe ze źrebiętami;
2. młode klacze;
3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

1. kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie	90 K
b) „ „ „ „	50 „
c) „ „ „ „	40 „
d) sześć nagród pieniężnych w kwotach po	20 „

2. kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie	70 K
b) „ „ „ „	50 „
c) „ „ „ „	40 „
d) pięć nagród pieniężnych w kwotach po	20 „

3. kategorya;

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie	40 K
b) „ „ „ „	30 „
c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po	20 „

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategoryi srebrne medale państwowe za chów koni.

Premie przeznaczone dla jednej z powyższych kategoryi, a w niej nierozdane, użyte będą na premie dla innych kategoryi.

Warunki:

I. Co do uzyskania premii:

A) Klacze od piątego roku wyżej, bez ograniczenia co do maksymalnego wieku dopóki są zdrowe, silne i dobrze odżywiane, muszą posiadać przymioty dobrych klaczy rozpłodowych i winne być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne; przytem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, albo od prywatnego licencyonowanego lub od własnego ogiera właściciela klaczy.

Dowód pochodzenia nie będzie wymagany przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, oraz klaczy rasy huculskiej w okręgach Starostw kosowskiego i nadwórniańskiego.

B) Młode klacze, a to: trzyletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze stada krwi gorącej (des Gestütsschlages) te ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeśli będzie udowodnione, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego prywatnego licencyonowanego lub też przez ogiera własnego.

Klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

Przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, jakoteż klaczy huculskich w okręgach Starostw kosowskiego i nadwórniańskiego, nie będzie wymagany dowód odstanowienia za pomocą karty stanowienia.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez właściciela dobrze odchowane i rokować dobre, pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie tak, żeby można spodziewać się, że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą przed ożrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast cztero- i pięcioletnie klacze, premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, jeżeli przedstawione będą już jako klacze rozpłodowe ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom oznaczonym w punkcie A).

E) Każdy właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej nagrodą rządową, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją jeszcze zatrzyma przez cały rok we własnej hodowli i przedstawi ją, jeśli będzie żyła, w roku następnym w miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu.

Przy premiowaniu klaczy rozpłodowych ze źrebiętami ssącemi lub odstawionemi, obowiązek niesprzedawania premiowanego konia nie tyczy się także źrebięcia premiowanej klaczy, ponieważ nie źrebię lecz tylko klacz jest premiowaną.

Gdyby przedstawienie komisyi premiowanej klaczy na miejscu premiowania połączone było ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkiemi trudnościami, winien właściciel takiej klaczy przesłać komisyi premiującej świadectwo, wydane przez Zwierzchność gminną, a stwierdzające, że ta klacz po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Osądzenie, czy według stanu rzeczy to świadectwo wystarcza, pozostawia się komisyi premiującej.

F) We wszystkich miejscach premiowania, winni posiadacze koni przyprowadzonych przynieść ze sobą rodowody koni (karty stanowienia), jakotęż paszporty bydlęce.

Konie galicyjskiej rasy krajowej mogą być również premiowane w całym kraju we wszystkich stacyach premiowania, bez przedkładania rodowodów.

Posiadacze ich winni przeto mieć ze sobą jedynie paszporty bydlęce. To samo tyczy się koni rasy huculskiej przy premiowaniach w okręgach Starostw kosowskiego i nadwórniańskiego.

II. Co do uzyskania subwencyi:

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 21. stycznia 1903 l. 727 przyznało c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie i c. k. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na przeciąg 6-ciu lat, począwszy od roku 1903 subwencyę w kwocie łącznej 10.000 K na poparcie chowu koni włościańskich i koni roboczych.

Subwencya ta ma być użytą na **subwencyonowanie prywatnych licencyonowanych ogierów**, a to: według zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa warunków, uchwalonych przez komitet doradczy dla spraw chowu koni w porozumieniu z wymienionemi Towarzystwami.

W myśl tych warunków subwencyonowanie to ma się odbywać na wiosnę i w jesieni w terminach i miejscowościach, w których się odbywają doroczne rządowe premiowania koni.

Obecnie przeto **subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych** odbędzie się w Samborze, Stryju, Żabiem, Kołomyi, Skałacie, Busku i w Gródku, w terminach wyżej podanych.

O subwencyę można się ubiegać tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencyę do stanowienia cudzych klaczy od właściwej komisyi licencyjnej; subwencya może być przyznaną z reguły tylko na przeciąg trzech lat.

Subwencye mają być przyznane w kwotach po 300 K i wypłacane w dwóch ratach, a to na wiosnę i w jesieni.

Wypłaty subwencyi mają dokonywać organa c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, względnie c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Przy sposobności objazdów podejmowanych przez członków komitetu chowu koni, będą właściciele subwencyonowanych ogierów obowiązani na żądanie członków komitetu chowu koni przyprowadzać te ogiery do oglądnięcia na wskazanem miejscu.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 2. sierpnia 1906.

L. cz. C. 204/6 (1) (6269)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Aftanowi Przystaszowi przedtem w Wyszowadce zamieszkałemu wnieśli Marya Świerzkowa i tow. z Żydowskiego pozew o 400 koron.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 28 sierpnia 1906 godzina 9 przed południem biuro Nr. 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Dybasi w Żmigrodzie będzie pozwanego zastępować, dopóki się on w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Żmigród, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. Pzhl. 1683/6 (6268)

Nieobecnej Franciszce Plachta przedtem w Zabczu ma być dostarczoną uchwała tabularna z 5 września 1903 Pzhl. 1505/3 dozwalająca wpis prawa własności do połowy realności whl. 152 gm. Wasylów objętej. Kuratorem dla strzeżenia praw ustanowiono p. Michała Płachtę.

Kurator zastępywać ma nieobecną dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. C. II. 382/6 (1) (6254)

Przeciw Emilowi May, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Maryana Boreckiego pozew o 270 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 sierpnia 1906 godz. 9 przed południem b. Nr. 15.

Celem strzeżenia praw nieobecnego pozwanego ustanawia się pana adw. Rosena w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 5 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 273/6 (1) (6264)

Przeciw Janowi Matule, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Maryannę Mączka pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 3 gminy Wulka sokołowska.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 września 1906 o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Marcina Rzeszutka w Wulce sokołowskiej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. Cw. 932/6 (1) (6246)

Przeciw Wojciechowi Rogowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Kazimierza Paśkiewicza pozew o 300 koron.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Roga ustanawia się pana adw. dr. Wachtla w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wojciecha Roga w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. Prez. 1218 (18 P/6) (6240)

Obwieszczenie.

Dla Vej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 15 października 1906 o godzinie 8 i pół przed południem zamianowało Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego Przewodniczącym Wiceprezydenta Sądu krajowego z tytułem Prezydenta Sądu obwodowego Stanisława Przyłuskiego; zaś zastępcami tegoż c. k. radców wyższego sądu krajowego: Henryka Nitarskiego, Sylwerego Dzierzyńskiego, Stanisława Augusta Promińskiego, dr. Juliana Sopotnickiego, tudzież c. k. radców sądu krajowego Jana Garlickiego, Jana Lekczyńskiego, Edwarda Nahlika, Romualda Lewandowskiego, dr. Seweryna Bersona, Wilhelma Jonasza, Filipa Drexlera, Stanisława Wierzbickiego i Stanisława Jasińskiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu kraj. karn.
Lwów, dnia 2 sierpnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 2/6 (2) (6242 1—3)

Na wniosek Naftalego Liliena handlarza zboża w Bołszowcach otwiera się po myśli § 62 l. 1 ord. konk. konkurs do majątku pana Naftalego Liliena w Bołszowcach.

Komisarzem upadłości mianuje się c. k. adj. sąd. i kierownika sądu p. Jana Zawistowskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Zetterbauma w Bołszowcach.

Wierzytelności konkursowe zgłosić należy w tym sądzie lub w c. k. sądzie powiatowym w Bołszowcach do dnia 1 września 1906.

Audyencyę do wyboru wyznacza się na dzień 10 sierpnia 1906 godz. 10 przed południem, zaś audyencyę likwidacyjną na dzień 13 września 1906 godz. 10 przed południem obie w c. k. sądzie powiatowym w Bołszowcach.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 24 lipca 1906.

Amortyzacye.

L. cz. Nc. VII. 101/6 (2) (6171 3—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie, wdraża postępowanie amortyzacyjne co do zaginionej policy asekuracyjnego Towarzystwa imienia: „Gizeli" z daty luty 1906 Nr. 121.815 na 1000 złr. (2000 kor.) opiewającej, na imię Zygmunta Jarolima wystawionej, płatnej w roku 1906.

Wzywa się zatem posiadacza powyższej policy asekuracyjnej, aby w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni zgłosił się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym i swoje prawa tem pewniej wykazał, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu polica ta za umorzoną uznaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Sek. I. Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. T. 12/6 (9) (6205 2—3)

Stefan Kościów syn Iwana urodzony dnia 14 sierpnia 1825 w Starym Łyściu i tam przynależny wydalił się ze swojej gminy przynależności przed około 40 laty do Horodenki gdzie przebywał przez czas krótki tak że od lat 34 wszelka wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę Iwana i Jakóba Kościowych postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi Stefanowi Wołosionce wójtowi w Starym Łyściu wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Kościów wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawić się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1907 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 28 maja 1906.

G. Z. T. II. 2/6 (1) (6180 1—3)

Kundmachung.

Auf Ansuchen des Dawid Brieger prot. Kaufmann in Wien II, Taborstrasse 29, de praes 18 Juli 1906, wird das Amortisierungsverfahren hinsichtlich des, dem Gesuchsteller angeblich in Verlust gerathenen

ohne Aussteller und ohne Remittenten von Lazar Grünberg in Trembowla akzeptirten am 25 August 1906 fälligen und auf 190 Kronen lautenden Wechsels eingeleitet.

Der Inhaber dieses Wechsels wird daher aufgefordert denselben binnen 45 Tagen von 26 August 1906 angerechnet diesem Gerichte vorzulegen, widrigens dieser Wechsel nach Verlauf dieser Frist für amortisiert erklärt werden wird.

K. k. Kreisgericht, Abth. II.
Tarnopol, am 18 Juli 1906.

L. cz. T. 13/6 (1) (6178 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Bogumiła Ciżla w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu poborowego (Bezugsschein) z daty Przemyśl 9 maja 1905. Nr. 000.575, w języku niemieckim wystawionego, zaopatrzonego stampilią „Leopold Süsswein, Bank- und Wechselgesellschaft“ oraz podpisem „Leopold Süsswein“, wedle treści którego wyż wymienione przedsiębiorstwo bankowe zobowiązało się do wydania okazicielowi tego kwitu następujących losów, a to:

1 Basilica Los, Ser. 4914 Nr. 73,
1 Ital. Roth-Kreuz Los, Ser. 11.297 Nr. 20.
1 Josziv Los, Ser. 3590, Nr. 82.
1 Serb. Tabak Los vom Jahre 1888, Ser. 7830, Nr. 72.

Posiadacza powyższego kwitu poborowego (Bezugsschein) wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 12 lipca 1906.

Spadki.

L. cz. 445/5 (6) (6144 3—3)

Dnia 30 listopada 1887 w Dżurkowie zmarła Paraśka Gł. nba false Mazuryk ur Sawka vel Sawczuk.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Stefana Sawki vel Sawczuka nie jest znanem, wzywa się go, aby do roku od dzisiaj zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem p. Józefem Górnickim.

C. k. Sąd powiatowy.
Obertyn, dnia 2 marca 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 520 Stow. III. I. (6241)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Wesołów.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Wesołowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Członkowie zarządu wystąpili Wojciech Ochwat.

2. Członkowie zarządu wybrani: Jan Kluzik właściciel realności w Wesołowie.

Data wpisu:
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. Firm. 483 stow. III. 32 (6152)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Wybranówka.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Wybranówce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członek dyrekcyi wystąpił: Władysław Halewski.

Członkiem dyrekcyi wybrany: Jan Hrabal, właściciel realności w Wybranówce, przełożonym zarządu.

Data wpisu: 24 lipca 1906.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. Firm. 202/6. (6127)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych należy wykreślić.

Siedziba firmy: Krynica.

Brzmienie firmy: M. Hirsch i Izaak Sternglanz.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacyi w Krynicy skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: dnia 3 sierpnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 czerwca 1906.

L. cz. Firm 608 Stow. II. 162 1 (6179)

Protokołowanie firmy.

Do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano firmę „Spółka oszczędności i pożyczek w Podwołoczyskach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ z tem, że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutów z daty Podwołoczyska 30 czerwca 1906.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest:

1) udzielanie członkom swoim w miarę potrzeby i użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków,

2) przyjęcie i oprocentowanie wkładek oszczędności,

3) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i 5 członków a to:

1) Józefa Piotrowskiego, rolnika i zastępcy burmistrza w Podwołoczyskach, jako przełożonego,

2) Andrzeja Toporowskiego, rolnika w Zadniszówce, jako zastępcy przełożonego,

3) Franciszka Ziobera, egzekutora podatkowego w Podwołoczyskach, jako członka zarządu,

4) Feliksa Husaka, rolnika w Zadniszówce, jako członka zarządu,

5) Jana Myśkowa, rolnika w Mysłowej, jako członka zarządu,

6) Piotra Antkowa, rolnika w Orzechowcu, jako członka zarządu,

7) Antoniego Frankowa, rolnika w Dorofijówce, jakon członka zarządu.

Firmę stowarzyszenia w ten sposób się podpisuje, iż do firmy stowarzyszenia stampilią wyciśniętej dołączają swe podpisy przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają wszyscy członkowie solidarnie całym swym majątkiem.

Ogłoszenia stowarzyszenia winny być podpisane przez przełożonego zarządu względnie jego zastępcę, a w wypadkach §§ 17, 30 i 36 statutu przez przewodniczącego rady nadzorczej lub jego zastępcę.

Do umieszczenia ogłoszeń służy tablica przed lokalem spółki.

C. k. Sąd obwodowy Oddział II.
Tarnopol, dnia 5 lipca 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa. (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa. Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 6·25 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

L. 9673/06.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Mojżeszowi Kannerowi, Mendlowi Kannerowi i Naftalemu Hager kapitał 29.690 kor. 88 hal. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 30 000 kor. na hipotece dóbr Wolica w powiecie sanockim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 31. grudnia 1906 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp Mojżesza Kannera, Mendla Kannera i Naftalego Hagera, jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 2 sierpnia 1906.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 44.761/IV. (6175)

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę rurociągów dla pary i wody skondensowanej do centralnego ogrzewania w warsztatach w Nowym-Sączu. Cała długość mających się dostawić rur z żelaza kutego o średnicach w świetle 45, 76, 100, 106 i 143 m/m dla przeprowadzenia pary o prężności 6 względnie 11 atmosfer będzie wynosić w przybliżeniu 620 metrów, zaś cała długość rur z tegoż materyału o średnicach w świetle 52, 62, 63, 76, 82, 95 i 106 m/m dla odprowadzenia wody skondensowanej będzie miała w przybliżeniu 580 metrów.

Oprócz tego będą potrzebne jako przynależne części dwa rozdzielacze pary, połączenia rur, zbiornik pary, jako też urządzenie ogrzewania parą z 12 stojącymi piecami dwururowymi.

Dostawa ma nastąpić na podstawie ogólnych i szczegółowych warunków, jakoteż na podstawie postanowień zawierających dokładny opis przedmiotów.

Powyższe postanowienia wraz z potrzebnymi planami można otrzymać w oddziale dla spraw warsztatowych podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych za przesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty należycie ostemplowane, zawierające dokładny opis przedmiotów z dołączeniem planów i rysunków, zapieczętowane i z napisem na kopercie „Oferta na dostawę rurociągów na parę i wodę skondensowaną dla warsztatów w Nowym-Sączu“ należy wnieść najpóźniej do dnia 10 września 1906 do godziny 12 w południe do podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Przy wnoszeniu ofert nie składa się żadnego wadyum, natomiast otrzymujący dostawę, będzie obowiązany złożyć jako kaucyę 5% wartości dostawy.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 11 września 1906 o godzinie 10 przed południem.

Każdemu oferentowi lub upoważnionemu zastępcy tegoż przysługa prawo być obecnym przy otwarciu ofert.

Oferenci są związani ofertami swemi przez 12 tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Wszystkie mające się dostawić materyały i urządzenia muszą pochodzić z krajów koronnych Monarchii austryackiej.

Oznajmia się wyraźnie, że podpisana c. k. Dyrekcya pomimo wniesienia ofert nie może być zobowiązaną do żadnego zamówienia.

Oferty, opiewające tylko na część rozpisanych przedmiotów, dalej wniesione po przepisanym terminie lub nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

W Krakowie, dnia 5 sierpnia 1906.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.